

GAZETA LWOWSKA

Wychodzi codziennie o godzinie 7 po południu z wyjątkiem dni poświęconych.

Numer pojedynczy kosztuje w miejscu 10 hal., pocztą 16 hal. — Biura Redakcyi i Administracyi ulica Czarnieckiego 1. 10. — Ekspedycja miejscowa i zamiejscowa ul. Czarnieckiego 12. — Listy należy frankować.

Reklamacye otwarte wolne od opłaty. Telefon Redakcyi Nr. 510.

Pr numerata:

zamiejscowa:		miejsceowa:	
rocznie 36 K	ćwierćrocznie 9 K	rocznie 28 K	ćwierćrocznie 7— K
półrocznie 18 K	miesięcznie 3 K	półrocznie 14 K	miesięcznie 2-40 K

W Niemczech 3 K 20 h. miesięcznie. We wszystkich innych państwach 4 K 60 h. miesięcznie.

„Przewodnik naukowy i literacki“ dodatek miesięczny do *Gazety Lwowskiej*, otrzymają cało- i półroczni abonenci bezpłatnie, jednakże ci tylko, którzy prenumerują od 1 stycznia do końca czerwca lub od 1 lipca do końca grudnia, ćwierćroczni i miesięczni za dopłatą: pierwsi 1 K 50 h., drudzy 60 h. „Przewodnik“ prenumerowany osobno kosztuje 8 K.

Ceny ogłoszeń: Wiersz petitowy lub jego miejsce 26 hal.

Tabelaryczne i liczbowe po 30 hal., nadesłane po 60 hal., za wiersz lub jego miejsce miary petitowej.

Ogłoszenia liczbowe, tabelaryczne i statutowe towarzystw akcyjnych i ubezpieczeniowych po 60 hal. za wiersz petitowy lub jego miejsce.

Ogłoszenia osób i zakładów prywatnych przyjmuje Administracya „Gazety Lwowskiej“.

CZEŚĆ URZĘDOWA.

Jego Ces. i Król. Apostolska Mość raczył Najwyższem postanowieniem z dnia 22 września b. r. najmiłościwiej zamianować radcę Dworu Najwyższego Trybunału sądowego i kasacyjnego Władysława Woltera prezydentem wyższego sądu krajowego w Krakowie.

Jego Ces. i Król. Apostolska Mość raczył Najwyższem postanowieniem z dnia 17 września b. r. najmiłościwiej nadać z uwolnieniem od taksy: starszemu radcy budownictwa w państwowej służbie budownictwa w Galicyi inżynierowi Waleryanowi Pichlowi tytuł i charakter radcy Dworu, a radcy budownictwa tej samej państwowej służby budownictwa inżynierowi Józefowi Adamskiemu tytuł i charakter starszego radcy budownictwa.

P. Namiestnik zamianował praktykanta rachunkowego w departamencie rachunkowym Namiestnictwa Juliana Skibickiego, asystentem rachunkowym.

CZEŚĆ NIEURZĘDOWA.

Lwów, 27 września 1917.

Rada Państwa.

Z Izby panów.

Na wczorajszym posiedzeniu Izby panów przedstawił P. Prezydent Mini-

strów członków nowego Rządu, poczem złożył oświadczenie programowe, prosząc Izbę, by poparła Rząd w jego szerszych usiłowaniach poprowadzenia spraw państwowych w duchu obiektywnej, sprawiedliwej i przychylniej administracyi i w zgodzie z Izbą poselską. Wskazał następnie na to, że Rząd pragnie użyć całej swej siły, by wesprzeć ludy Austrii w ich wzmożonej walce o byt i ułatwić im ofiary, które z radością znoszą, jakoteż zapewnić im niedaleki ostateczny sukces ich wytrwałości. Rząd nie myśli zapominać o troskach chwili. Pokojowi i szczególny rozwój Ojczyzny zawisł od tego, by się należało uzbroido do przyszłej niekrawej konkurencyi narodów na polu gospodarczego i kulturalnego postępu. P. Prezydent Ministrów rozwija następnie momenty wysłuszone już w swej mowie, wygłoszonej w Izbie poselskiej i powiada między innymi, że w czasie, kiedy świat dąży do nowych form życia, żadne państwo nie może zerwać z zadaniami historycznymi, z tradycyą i swoimi właściwościami, które tworzą podstawową zasadę jego życia. Przy końcu swej mowy jeszcze raz powtarza swe oświadczenie w sprawie interwencyi pokojowej Papieża stwierdzając, że także przeciwna strona powinna okazać zrozumienie, podkreśliła wierność przymierza z Niemcami i prosi w końcu Izbę o współdziałanie w pracy nad dobrem ukochanej Ojczyzny. (Oklaski. Liczne gratulacye).

Na wniosek ks. Auersperga Izba uchwaliła na najbliższym posiedzeniu przeprowadzić dyskusyę nad oświadczeniem P. Prezydenta Ministrów.

Przy wyborach do komisji wybrano do komisji konstytucyjnej hr. Gołuchowskięgo.

Ks. Liechtenstein postawił wniosek w sprawie uwolnienia od podatków urzędników i służby krajowej i gminnej tudzież przyznania im dodatków drożyznianych.

Na tem posiedzenie zamknięto.

Z Izby posłów.

Izba posłów rozpoczęła wczoraj pierwsze czytanie przedłożeń finansowych, wniesionych na stół Izby.

Mowa P. Ministra skarbu.

P. Minister skarbu bar. Wimmer mówił: Budżet na rok 1917/18 jest pierwszym zupełnym budżetem podczas wojny. Miło mi, że mimo trudności technicznych zdołałem uczynić zadość żądaniu Izby w sprawie wniesienia preliminarza państwowego. W zestawieniu budżetu powodowano się zasadą całokształtu, t. j. że budżet miał objąć wszystkie wydatki i dochody, a zatem zwłaszcza wszystkie nasze bezpośrednie i pośrednie wydatki wojenne. Dalej trzymano się zasady, że o niczem nie zamierzano i nie nie upiękzano, tak, że preliminarz z wszelką otwartością okazuje obecny stan naszych finansów państwowych.

W preliminarzu tym przedstawia się nam obraz nadzwyczaj poważny. Wstrząsające walki Monarchii o byt mają tu wykładnik swój cyfrowy. Kto z uwagą bada ten preliminarz, nie oprze się chyba uczuciu przynębnienia, ale pierwszym krokiem do uzdrowienia naszych finansów państwowych jest spojrzanie w oczy prawdzie. Jeżeli zważymy, jaką odporność nasze gospodarstwo społeczne okazało w tej wojnie, to wolno nam mieć nadzieję, że jeżeli mieć będziemy poważną chęć dojścia do ładu, to i drogę do niego znajdziemy.

P. Minister przeszedł do omówienia cyfr preliminarza państwowego. W sprawie długów wojennych, które do końca czerwca 1917 wynosiły 41.256 mil. kor. zauważył, że z tego 8079 mil., więc okragło 20 proc. wszystkich długów wojennych, przypada na zaliczki banku notowego. Nie powinno się osądzać ujemnie tej cyfry. W stosunku do naszych sił z pewnością wystaralimy się o nadzwyczajną kwotę drogą pożyczek wojennych i normalnych zaliczek. O ile te normalne środki nie wystarczają, niema innej drogi, jak zwrócenie się do banku notowego, a drogi tej w stosunku do naszych sił nie obierano zbyt często. Z końcem czerwca

Rossya miała obieg banknotów na 33.847 milionów, Francya na 19.240 mil. Nasz obieg zaś stale pozostaje poniżej zaliczek banku, danych obu Państwom Monarchii.

Poseł Redlich: Czy włącznie z normalnym kontyngentem?

P. Minister Wimmer: Wszystko, co wydano w banknotach, nie sięga sumy zaliczek danych obu Państwom. P. Minister przytem jeszcze raz zwraca uwagę na wielki, jak na nasze stosunki, sukces sześciu pożyczek wojennych i zaznacza, że lwia część powodzenia przypada w udziale ludności, która z ufnością oddała do rozporządzenia swe środki na obronę Państwa, ale też i naszym organizacyom kredytowym, bankom, kasom oszczędności, spółkom kredytowym i towarzystwom asekuracyjnym.

Niebawem przyjdzie nam przystąpić do nowej pożyczki wojennej. Każdy, kto posiada coś i coś zarabia, ma interes w powodzeniu tej pożyczki, bo wszelka własność i wszelki zarobek także w przyszłości będzie zawisły i pozostawać będzie pod istotnym wpływem dobrego wyniku wojny, a zatem i naszego wytrwania finansowego. Najszersze koła ludności są interesowane w pożyczkach wojennych. W okoliczności, że pożyczki wojenne umieszczone są w najszerszych kołach ludności, upatruję zabezpieczenie, jakoteż uznaję ich bezpieczeństwo. Ponieważ dziś najszersze koła posiadają pożyczkę wojenną, wynika wyraźny argument na to, że posiadacz gruntu lub akcyi, lub też szczególnie ostrożny posiadacz gotówki nigdy nie będą mogli mieć jakiegokolwiek pierwszeństwa przed posiadaczem pożyczki wojennej. Aby nie było faworyzowania, o to postara się nie tylko Rząd, lecz i przedstawicielstwo ludowe. Zupełnie jest wykluczone, by posiadacze pożyczki wojennej w tem Państwie kiedykolwiek wyszli gorzej, niż posiadacze innych wartości majątkowych.

Co do weksli skarbowych, którą to myśl poruszono, P. Minister powiada, że może droga ta w przyszłości okazać się celową. Zależy to wyłącznie od okoliczności.

Omawiając wydatki przejściowe, P. Minister zauważył, że obecnie nastąpił pewien stan niezmienny co do wysokości wydatków

6) Dr. Antoni Prochaska.

OBRONCA TREMBOWELSKI.

(Dokończenie).

Jakis zwolennik starościński, uzasadniając na sejmiku swój wniosek całą zasługę obrony Trembowli przypisywał starości Makowieckiemu i mieszczanom, mówiąc bowiem: Dał dobry przykład tarcista trembowelski jako pograniczne trzymać powinni starostowie fortece, dało i miasto z przystoimnymi incolis, jakowa panom swoim powinna być fides, kiedy własnymi starosty zamek trembowelski opatrzony impensis et praesidio reipublicae wsparty impet potencyi bisurmańskiej wstrzymał, aby tedy Rzplita wynagrodziła impenzy starosty... Cel wniosku widoczny: Nagroda zasłużonemu zresztą Makowieckiemu za ufortyfikowanie zamku, gdyż obrona Trembowli, to jego głównie zasługa, który zamek zbudował i mieszczanom, którzy Trembowlę obronili, o Chrzanowskim ani słowa*). Ale król Jan III. znał swoich i nie dał się uwieść głosem sejmikowiczów.

*) Nie wykluczamy zasługi ani starosty ani mieszczan w ocaleniu zamku, jednakże zważyć należy, że oni sami nie wierzyli w ocalenie. Świadczy o tym braku wiary fakt, że przed samym oblężeniem wszelkie kosztowności z Trembowli wywieźli jak n. p.

Józefowicz w swej kronice m. Lwowa podaje, że zamek był zdezolowany i że któryś z Makowieckich dziedzic Zawłocza, wzięty tam przez Turków czy Tatarów oraz z dziećmi w jasyr, namówiony przez Ibrahima baszę napisał list do Chrzanowskiego namawiający do poddania twierdzy. Otrzymał w odpowiedzi zasłużone wyrzuty. Turcy przez 10 dni mieli wystrzelić do twierdzy 5000 kul działowych. A samych palnych naliczono w twierdzy 426. Już okopy wału zajął wróg a w twierdzy brakowało wody. Wtedy to Chrzanowski żołnierzom swym najsurowiej nakazał, by nie czynili między sobą układów co do poddania się. Małżonka zaś Chrzanowskiego, istna Amazonka — jak opowiadają — ujawnszy noże zagroziła mężowi, że jednym nożem serce jego a drugim swoje przeszyje, i tymi postrachami męstwo małżonka wzmacniała.

Dodaje Józefowicz, że jednak przypadek dopomógł do uratowania ściśnionej oblężeniem twierdzy, że mianowicie król, przez tajemnego posłańca, przyrzekał pomoc oblężonym. Posłańca ten z listem wpadł w ręce Ibrahima. Strach przed nadchodzącem świeżym wojskiem królewskim tak ogarnął wodza tureckiego, iż nazajutrz cofnął się ku Kamieńcowi. Zdumiał się Chrzanowski tak nagłym odejściem Turków — kończy Józefo-

także i obraz cudowny N. P. Maryi z monasteru trembowelskiego Bazylianów cum omni argenteria et suppellectili ecclesiastica do Lwowa do monasteru św. Jerzego ad depositum. Powiat halicki na sejmiku 25 sierpnia 1766 r. a więc w 90 lat po wywiezieniu, domagał się zwrotu owego obrazu.

wicz — król zaś z wojskiem nadchodzący nie wiedział o przypadku, jaki spotkał posłańca.

Nie wiedział o tem także — dodajmy — i Chrzanowski, który mimo namowy i mimo kłowań w wojsku, mimo szturmów i ustawicznego gradu kul i pocisków nieprzyjacielskich, twierdzy mocno zdezolowanej nie poddał.

Nagroda za ocalenie Trembowli spotkała też zasłużonego — a był nim Chrzanowski. Król przyszedłszy z posiłkami — mówi Józefowicz — w przytomności całego wojska rycerską odwagę przełożonego i wszystkich owych załogowych w wojskowych rangach podwyższył i honorami obdarzył*).

Jak w swym testamencie przewidywał Chrzanowski, syn jego Zygmunt zapalił się do wojażki i obrał zawód żołnierski. Jego żona Anna Dorota w dwa lata po śmierci męża wyszła za mąż. Był tym wybranym Anną Dorotą również wojskowy mąż, Zygmunt Koźmiński, oficer chorągwi husarskiej królewicza Jakóba, późniejszy członek wieluński. Wnet po zawarciu tego małżeństwa, Zygmunt Chrzanowski opuścił służbę wojenną, zażądał swej części z ruchomości po ojcu, a otrzymawszy ją, a później gotówkę trzy tysiące złotych i pokwitowawszy z odebranej sumy macechę i brata przyrodniego Józefa (drugim imieniem także Janem zwanego) wstąpił do zakonu OO. Franciszkanów w 1691 r., w którym otrzymał zakonne imię Melchisedeka. Józef Chrzanowski ożenił się około 1718 r. z córką Stanisława Chanowskiego, zmarł jednak wkrótce potem bezpotomnie, żona zaś wyszła później za mąż za Jacka Służewskiego.

*) Józefowicz, Kronika Lwowa 564.

Tak tedy wygasł ród weterana, obrońcy Trembowli, a p. Samuel Skarbek postarał się w kancelaryi koronnej o kaduk po bezpotomnie wygasłym i otrzymał go, a mianowicie Lipowicz w przemyskiem. Nie obejmując jednak majątku tego, odsprzedał go podkomorzemu przemyskiemu Maciejowi Ustrzyckiemu. Także odstąpienie kaduka w ręce dygnitarza powiatowego miało swoją rację w tem, że do Lipowca uwiązali się dzierzawy Dubrowlan, panowie Stanisław, Józef i Jacek Koźmińscy, bratankowie po bezpotomnie zesłym stryju swym Zygmuncie, owym drugim mężu, zmarłej już od lat wielu Anny Doroty. Ponieważ nadto i Służewska, jako primo voto Józefa Chrzanowskiego żona, wystąpiła z swymi pretensyami do spadku, preto objęcie i zagospodarowanie się w Lipowcu przedstawiało wiele trudności, które łatwiej przyszło usunąć potężnemu dygnitarzowi powiatowemu, jakim był pan podkomorz. Toż p. Maciej Ustrzycki zajązdem wypędził powinowatych Chrzanowskich i utrzymał się przy kaduku po weteranie.

Oto kilka rysów z życia wojownika z czasów Sobieskiego. W Rzpltej był materyał na dzielnych obrońców ojczyzny. Byli to prawi, rzetelni, lecz łatwo zapalni ludzie, rządzni gospodarze, kochający ojczyznę obywatela, energiczni na każdym polu, nie bez wad, ale i nie bez zalet charakteru.. Z takiego to materyału Sobieski tworzył oficerów, z którymi odnosił tyle zwycięstw nad bisurmanami, tacy obronili Wiedeń, a z nim całe chrześcijaństwo od jarzma tureckiego.

wojennych i że prawdopodobnie nie będzie przekroczona kwota miliarda miesięcznie. Co się tyczy zarządzeń na polu pomocy wojennej dla urzędników państwowych, księży i robotników, na co w roku zeszłym było wstawionych 342 miliony, a w tym roku preliminowano 572 miliony, to P. Minister zaznaczył, że te wydatki z pewnością w jakiejś formie przynajmniej w części ukażą się i w przyszłym budżecie, ale ponieważ na razie prawnie bierze się je w rachubę tylko na czas wojny, to zaliczono je do wydatków „przejściowych”. A także i z tego powodu, że w wydatkach bieżących są i takie, które później znacznie opadną. Odnosi się to w szczególności do podwyżki cen materiałów w przedsiębiorstwach państwowych. To, co w następstwie zwykłej cen w budżecie bieżącym mieści się między wydatkami stałymi, wyniesie jakie kilkaset milionów koron.

Także dochody państwowe w uwzględnieniu stosunków wojennych preliminowano bardzo ostrożnie, tak, że w swoim czasie cyfry pokojowe w każdym razie będą wyższe. Między dochodami przejściowymi preliminowano dochód z podatku od zysków wojennych za rok 1916 kwotą 300 mil. W roku budżetowym 1916/17 z podatku od zysków wojennych, preliminowanego na 169 milionów, wpłynęła kwota 90 milionów. Wymiar zalega w znacznej mierze, obecnie postępuje w szybszym tempie. Na podstawie istniejącej ustawy możemy spodziewać się dochodu 300 milionów. Nie uwzględniono jeszcze skutku nowej ustawy o podatku od zysków wojennych za rok 1917/18 oraz podatku od zysków wojennych dla Banku austro-węg., który dotychczas bardzo znacznej sumy, a co do którego Rząd zamierza wkrótce wnieść projekt ustawy.

Trwałe dochody za rok 1917/18 mają dojść do sumy 3890 mil. koron, a zatem z wliczeniem podatku od zysków wojennych o 1.117 milionów więcej, niż w ostatnim roku pokojowym. Nie są to cyfry niepomysłne, a fakt, że zdołano w tym roku w porównaniu z ostatnim rokiem pokojowym osiągnąć tak znaczną podwyżkę dochodów, bądź co bądź jest pokaźnym czynem naszego gospodarstwa społecznego.

Podatki bezpośrednie z 432 milionów w r. 1913 wzrosły obecnie na 677 mil., a zatem o 57 proc. Podatki bezpośrednie przedewszystkiem pociągają do ponoszenia większych ciężarów wojennych klasy posiadające. Podatki konsumcyjne obniżyły się na 353 mil., ale nie jest to następstwem niższej zdolności konsumpcyjnej, bo bynajmniej niepodobna przypuszczać, aby wobec podwyższonego poziomu płac i wobec zasiłków zdolność do konsumpcji miała znacznie się zmniejszyć. Zniżka podatków pośrednich głównie jest skutkiem obniżenia się produkcji wyrobów, obciążonych podatkiem konsumcyjnym. Tak więc dochód z podatku wódczanego wskutek zmniejszenia się produkcji, pomimo podwyższenia podatku spadł ze 100 milionów na 71 mil. Dlatego fundusze krajowe w bieżącym roku nie będą mogły otrzymać kwot przekazywanych z podatku wódczanego. Ustawa o tych przekazywaniach wygasa z końcem roku 1917, dlatego Rząd jeszcze w tym roku wnieśli nowe przedłożenie w tej sprawie.

Minister zapowiada podwyższenie podatku od efektów, nowy podatek od wina, podwyższenie podatku cukrowego, podatek węglowy, podwyższenie taryf kolejowych i szereg zarządzeń na polu należytości, które dotkną głównie klasy posiadające. P. Minister zwraca się przeciwko wykroczeniom popełnianym na giełdzie i wskazuje, że należy przeciwko nim przyjąć środki, które ograniczą kredyt przedsięwzięte przez Banki w ostatnim czasie, przyniosą tu sanację. P. Minister zapewnia, że daleką mu jest myśl podkopania ducha przedsiębiorczości, kierować się będzie w gospodarce wydatków wyłącznie rozważaniem rzeczowem.

Oświadczenie Czechów.

Po P. Ministrze skarbu p. ks. dr. Zahradnik oświadcza, że wobec polityki zwróconej przeciwko narodowi czeskiemu, nie można Czechom brać za złe, jeżeli stracili zaufanie do Wiednia i jeżeli zarzucili myśl, by o ich losach tu w Izbie miano rozstrzygać. Także i dla Czechów nie byłoby nic bardziej pożądanym jak pokój, ale tylko honorowy pokój, pokój ludów równouprawnionych, ludzi wolnych, tylko taki pokój może być pożądanym, nie zaś pokój, któryby nas — owiada mowca — okuł w kajdany. Przykro nam, że Papież o nas zapomniał, wymienił tylko Polaków, a teraz powołał do Rzymu biskupów irlandzkich, o naszym zaś narodzie nie wie. Ale i bez obcej pomocy dojdziemy do praw swoich. Czesi pozostają niezłomnie przy uchwałach powziętych w maju. Ich stanowiskiem jest stanowisko zajęte przez czeskich socjalnych demokratów w Sztokholmie: samodzielne państwo czeskie z atrybucjami zwierzchności (oklaski na ławach czeskich). Czesi są przekonani, że sprawa narodu czeskiego jest większa, aniżeli to, co tu w Wiedniu ma być rozwiązane.

Dalsza dyskusya.

P. dr. Sylwester polemizuje z wywodami mowy poprzedniego i ubolewa, że ksiądz katolicki wygłosił taką mowę. Dziwnem zwłaszcza jest, że ksiądz katolicki zdobył się na słowa zwrócone przeciw Papieżowi. Omawiając mowę P. Prezydenta Ministrów, oświadcza mowca, że podziwiał na leży ogromny jego optymizm. W dalszym ciągu omawia mowca tendencyjną politykę Anglii wskazując na traktowanie Irlandczyków. Gdy Anglia, powiada mowca, w ten sposób traktuje swych obywateli, w jakich więc sposób mogą Czesi lub południowi Słowianie spodziewać się poparcia swych życzeń u Anglii. Wolność morza Adryatyckiego musi stanowić cel dążeń naszych w walce z Włochami. Nie ma żadnych przeciwieństw między Słowianami południowymi a Niemcami. Południowi Słowianie i Niemcy, Albańczycy i Grecy powinni zjednoczyć się w dążeniu, by Adryatyk nie stał się żadne „mare nostrum”. W końcu mowca, jako były prezydent Izby zwraca się z apelem do wszystkich stronnictw, by wszyscy w Austrii przywiązani do gleby ojczystej, zrozumieli, że muszą się pogodzić.

P. dr. Adler wyraża życzenie, by

przynajmniej pewien procent przyrzeczeń wypowiedzianych przez P. Prezydenta Ministrów się spełnił. Od Rządu wymagałby należało siły sugestywnej, któraby sprawdziła do jednego stołu przedstawicieli tych ludów, zjednoczyła ich w dyskusji o odbudowie nowej Austrii. O ile ta nowa Austria podobną będzie do dawnej Austrii, tem będzie lepiej. Mowca omawia sympatyę soc. demokratów dla dążeń narodu czeskiego. Ludy Austrii nie mogą żyć innem życiem, jak tylko tem, jakie daje im samodzielność. Socjalni demokraci niemieccy z drugiej strony nie są skłonni dać sobie odebrać tego, co chcą innym przyznać. Mowca apeluje do polityków czeskich wzywając ich, by nie prowadzili zawziętości nagromadzonej w trzech ostatnich latach tak daleko, iżby uniemożliwili przez to naszą przyszłość. Niemcy zaś niech zarzucą stare marzenia o swej misji, do której albo nie dorosli, albo której wogóle nie mają, która jednak najmniej się nadaje, by im przyznać jakiekolwiek prawo do hegemonii. Najpiękniejsze słowa P. Prezydenta Ministrów nie mogą w błąd wprowadzić, że w kwestyach żywnościowych w praktyce, zwłaszcza w ostatnich czasach, okazała się pewna słabość wobec agraryuszy. Mowca pragnąłby usłyszeć oświadczenie P. Prezydenta Ministrów w sprawie ochrony robotników. Określa następnie za rzecz konieczną, by wobec rewolucji rosyjskiej pozostała na tem stanowisku, jakie od początku zajęła polityka austro-węgierska. Wołanie o pokój słycać wszędzie, nawet w obozie nieprzyjacielskim. Jakkolwiek socjalni demokraci przyznają, że Kancelarz państwa niemieckiego i hr. Czernin wypowiadali słowa pokojowe, to przecież to nie wystarcza, powinni przemawiać takimi słowami, któreby za granicą nie mogły być fałszywie interpretowane. Zarówno w odpowiedzi Najj. Pana do Papieża, którą socjalni demokraci bez zastrzeżeń uznają, a jeszcze więcej w odpowiedzi Kancelarza niemieckiego brak słów, że nie chcemy czynić żadnych zdobyczy. Masy ludowe we Francji i Anglii powinny znaleźć odwagę przyznać się do pragnienia pokoju. Pokój jest możliwy bez obrażenia któregoś z narodów.

P. Łukasiewicz dziękuje imieniem ukraińskiej ludności Bukowiny Najj. Panu i armii za oswojenie jego ojczyzny i oświadcza, że ukraińcy na Bukowinie, jak poprzednio, i nadal trwają silnie przy Monarsze i Ojczyźnie, domagają się jednak, by także Państwo wobec narodu ukraińskiego spełniło swój obowiązek.

P. Stapiński przemawiał zrazu w języku polskim, a potem w języku niemieckim. Zajmuje się sprawą Legionów polskich omawiając traktowanie i postępowanie poszczególnych kierujących mężów w Legionach. W kwestyi Legionów polskich leży jedyny powód obecnej sytuacji w obozie polskim. Mowca omawia następnie sytuację stworzoną w Polsce manifestami listopadowym i wrześniowym. Za to domaga się dziś od Polaków, aby uchwałę narodu polskiego z 28 maja uchylono i by Polacy przyłączyli się do Mocarstw centralnych. Mowca żalił się na sposób przeprowadzania rewizyjnej w Galicyi i Królestwie Polskiem. Hasłem Polaków

od dawien dawna było iść z Austrią, Koła Polskie było zawsze podporą Rządu, naród polski nie tylko w Galicyi stał po stronie Austrii. A czy traktowanie Legionów polskich, czy traktowaniem Galicyi jest uznaniem za to? Z 300 milionów, jakich użyto na ulżenie nędzy wywołanej wojną, tylko 8 milionów użyto w Galicyi, choć jestto kraj przez wojnę najbardziej zniszczony. W kraju panuje nieurodzaj owsa i jęczmienia, w całych powiatach panują choroby, brak lekarzy, Kraków i Lwów pod względem sytuacji gospodarczej nie stoją lepiej niż miasta zachodnie. Minęły już czasy, kiedy Polacy byli z każdym Rządem. W przyszłości wytyczną dla nich będzie iść razem z uciemiężonymi. Obecnie głosować będą przeciw budżetowi.

P. Nemeš omawia życzenia klasy robotniczej, dziękuje Papieżowi za jego notę i oświadcza, że czescy socjalni demokraci w kwestyi pobożowej przyjmują wszelką pomoc i są za nią wdzięczni.

Na tem przerwano obrady.

Wnioski i interpelacje.

Wśród interpelacji znajduje się interpelacja p. Klemensiewicza w sprawie przeniesienia żołnierzy polskiego ruszenia z Galicyi, znajdujących się w służbie etapowej poza Galicyą, do służby etapowej w Galicyi. Między wnioskami, wnioski p. Klemensiewicza w sprawie zwolnienia ze służby nieuleczalnych chorych i inwalidów; w sprawie zaopatrzenia rolników w sztuczne nawozy; w sprawie zaopatrzenia hodowców bydła w Galicyi w siano i słomę; w sprawie przydzielenia opału ludności.

Następne posiedzenie dzisiaj o godzinie 11 rano.

Z Koła Polskiego.

Poln. Nachrichten donoszą: Na wczorajszym posiedzeniu Koła Polskiego wywiązała się dłuższa dyskusya w ciągu której p. Daszyński złożył imieniem frakcyi socjalno-demokratycznej obszernie oświadczenie w kwestyi narodowej. Omawiano sprawy polityki wewnętrznej, jakoteż sprawę polską w ogóle. Przyjęto jednomyślnie szereg wniosków i rezolucyj, między temi wniosek p. Witosa, który ponownie podkreśla opozycyjne stanowisko Koła Polskiego wobec Rządu, jak długo znane postulaty krajowe nie będą spełnione. Przyjęto też wniosek p. Mora czewskiego. wedle którego sprawa Legionów ma być rozważana na konferencji z P. Ministrem spraw zagranicznych. Głosowanie nad wnioskami pp. Witosa, Dębskiego i Bobrowskiego o tyczące się sprawy rozwiązania N.K.N. odroczone na 8 dni, by plenum komitetu mogło powziąć uchwałę nad wnioskami partii demokratycznej w tej sprawie już wniesionymi. W sprawie wyboru Prezesa Koła toczą się rokowania między frakcyami w dalszym ciągu. Spodziewać się należy, że przyjdzie do skutku kompromis.

Nadto donoszą następujące szczegóły z wczorajszego posiedzenia:

44

HENRYK DATIN.

HRABIA DE RONCERAY.

XXIII.

(Ciąg dalszy).

„Nie tak piękna, w ścisłym znaczeniu tego wyrazu, jak moja kuzynka Teresa, wydaje mi się jednakże zbliżyć więcej do typu małżonki, który sobie wymarzyłem.

„Nie pochodzi ze szlachty, ale ze starej, szanownej mieszczańskiej rodziny. Bardzo wykształcona, błyszcząca sprytem, bez wysiłku może rozmawiać o każdym przedmiocie ze znajomością rzeczy.

„Nie będąc jeszcze w niej zakochany bez pamięci, czuję jednak, że mógłbym ją tak pokochać; ale zanim rozpocznę pierwsze kroki, pragnę ci opisać stan mojej duszy.

„W każdym razie, jestem teraz zupełnie pewny, że nie kocham mojej kuzynki i że się z nią nie ożenię.

„Zasięgnąłem wiadomości o wszystkim, co tyczy się młodej pani i jej rodziny.

„Panna Klara ma lat osiemnaście. Urodziła się w Paryżu, przy ulicy de Berlin, gdzie ojciec jej, pan Jerzy Regnal, architekt, zmarł temu lat dwanaście.

„Wdowa jego, kobieta pełna prawdziwej dystynkcji, po stracie męża, osiedliła się w Lorient, gdzie ją powoływały różne sprawy majątkowe i mieszka tam do tej pory, otoczona ogólnym szacunkiem.

„Pod każdym względem panna Regnal wydaje mi się posiadać wszystkie zalety,

które mogą męża jej uszczęśliwić i byłbym bardzo szczęśliwy, ukochana matko, gdybyś chciała przystać na ten związek.

„Wszystko daje mi do myślenia, że od panny Klary nie otrzymam odmownej odpowiedzi i będziesz miała przemiłą synową, która ciebie już kocha, bo tak wiele mówiłem jej o twojem przywiązaniu bez granic i nieskończonej dobroci.

„Jestem przekonany, matko ukochana, że ci się podoba, bo naprawdę jest czarująca i pełna zalet pod każdym względem.

„Przysyłał mi co rychłej swoje pozwolenie, albo najlepiej, przyjeżdż sama, matczko, oświadczyć mnie o rękę panny Klary Regnal.

„Całuję ciebie po tysiąc razy.

„Twój, ubóstwiający Cię syn

„Jakób de Ronceray“.

XXIV.

Gdyby piorun z jasnego nieba padł u stóp Zuzanny, nie byłby jej tak przeraził, jak nazwisko Regnal, wypisane w liście syna.

Po tylu latach, odywa się znowu na zwisko architektki! bo wskutek młodości urody, pomiędzy hrabiną a Małgorzatą Morin, nigdy nie bywało wymówione. Zdawało się obu kobietom, że w ten sposób łatwiej zapadało w niepamięć!

To umyślne milczenie, zarzucając zasłonę na ich zbrodnię, zdołało w końcu użyć im rodzaju sztucznego spokoju i w ostatnich czasach zaczynały już się ludzi co do doniosłości swego szkaradnego postępku.

W poprzednich rozdziałach opisywaliśmy stan duszy hrabiny, która stopniowo zaczynała zapatrywać się na Jakóba, jak gdyby był własnym jej dzieckiem, jednocząc się z nim i kochając go nad życie, przypominając

sobie zaledwie małe dzieciątko, pochowane pod fałszywym nazwiskiem na cmentarzu parafii Saint-Georges, niedaleko zatoki Saint-Valery-sur-Somme.

To uczucie, potęgując się z każdym rokiem, jako rezultat, przyniosło jej jeżeli nie spokój zupełny, to przynajmniej względny.

I w chwili, gdy Zuzanna najmniej się tego spodziewała, podobne do napisu na feście Baltazara, ukazało się jej na ostatniej kartce listu Jakóba, nazwisko Jerzego Regnal!

Na ten widok bladej śmiertelna pokryła jej oblicze, zimny pot wystąpił na czoło, drzenie rozpaczy i przestachu przebiegło ją od stóp do głowy i na pół nieżywa upadła bezwładnie na pierwsze krzesło stojące jej na drodze.

Po świetnych, złudnych marzeniach, co za obudzenie!

Jak w kinematografie, z całą jasnością przesunęły się przed jej oczami szeregi scen dni minionych i po raz pierwszy od dawna, czuła się przejęta panicznym strachem!

Jak sobie wytłumażyć ten niesłychany zbieg okoliczności, który niespodziewanie sprawdził spotkanie Jakóba z siostrą? Jakie znaczenie nadać temu faktowi tak dziwnemu i nieprzewidywanemu? Czyż by to była przestroga Opatrzności? I jak, przedewszystkiem, wybrnąć z tego zawikłania?

Za nic w świecie nie depuści do tego małżeństwa i za każdą cenę musi mu przeskodzić!

Dość już pierwszej zbrodni, czyż za drugą także ma wziąć na siebie odpowiedzialność?

Ale jakie możliwe powody wymyśleć, aby przekonać Jakóba o niemożliwości tego związku?

Powiedzieć mu prawdę? W takim razie

wszystko się rozpadła i wśród jakich komplikacji, wielki Boże!

Prawy i szlachetny syn pani Regnal, odrzucił z pewnością swoje pożyczone nazwisko, aby wrócić do ojcowskiego!

Ztąd, skandal niesłychany, reputacya Zuzanny stracona, niesława publiczna, dotykająca nawet niewinnych, spadająca na dzielnych oficerów, jej braci, trybunał podejmie całą sprawę, rozgłos powszechny!...

A co najboleśniej, Jakób, jej syn przybrany, jej dziecko ukochane, przedmiot wszystkich jej starań i nadziei, wyrzeknie się jej, będącej odąd zbrodniarką w jego oczach!

Ach! czemu zesłała z prawej drogi, czemu słuchała zgubnych rad mamki?

Lecz prawda! owa Małgorzata Morin, sprawczyni tej intrygi, główny powód wszystkiego, czemu by jej o tem nie powiedzieć? Obłita w pomysł, szybka w wykonaniu, będzie potężną pomocą, gdyż hrabina nie wątpiła w jej poświęcenie tak często doświadczane!

Niestety! czyż to zadanie, tak ciężkie, po nad siły Zuzanny zgnębionej i pełnej obawy co do ewentualnych skutków w razie odkrycia całej prawdy, czy wdowa po kwartiermistrzowi potrafi je spełnić?

Podobnie jak człowiek, który tonąc, chwytając się trawki nadbrzeżnej, wystarczyło tej kruchej perspektywy ratunku, aby przywrócić nieco spokoju w umyśle hrabiny de Ronceray i dodać jej odwagi.

Nie czekając dłużej, wysłała telegram do Małgorzaty, do Argentan, wzywając ją, by przybyła jak najprędzej do zamku, w pilnej sprawie.

(Ciąg dalszy nastąpi).

P. Krogulski oświadczył, iż stronnictwo demokracji trwa przy uchwałach z 28 maja; co do N. K. N. mowca stwierdził, iż demokraci są gotowi przejść do układów w tych kwestiach.

Sprawę N. K. N. i oświadczenia p. Jaworskiego w *Reichspost* omówił p. Dębski. Przedłożył on wnioski w sprawie zakończenia działalności N. K. N. i apelował do demokratów, aby w tej kwestii zajęli odpowiednie stanowisko.

P. Daszyński zajmował się stanowiskiem konserwatystów co do uchwały majowej, poruszył sprawę Legionów i wyłuszczył swoje zapatrywania na stan sprawy polskiej, podając szereg szczegółów informacyjnych określających stanowisko Polaków do państw prowadzących wojnę. Wreszcie odczytał obszerną deklarację określającą wytyczne kierunki polityki polskiej posłów socjalistycznych.

P. Moraczewski atakował w sposób gwałtowny i ostry N. K. N., a szczególnie departament wojskowy i pułkownika Sikorskiego. Szczegóły tej przemowy nie nadają się do ogłoszenia. Dalej omawiał usunięcie z Legionów posłów Bobrowskiego i Liebermanna i przedłożył szereg wniosków w sprawie Legionów, oficerów i żołnierzy Legionowych internowanych, oddania polskiego Korpusu Posiłkowego do dyspozycji przyszłemu Rządowi polskiemu, wcielenia do Korpusu Posiłkowego tych żołnierzy i oficerów, którzy cofną prośbę o zwolnienie i w sprawie przywrócenia im dawnych rang i stopni.

P. Witos omawiał historię ruchu ludowego i udział ludu w Legionach Polskich.

Omawiając sprawę N. K. N. stwierdził, że działalność N. K. N. stoi w sprzeczności z uchwałą z 28 maja.

Dalsze słowa p. Witos wywołały nadzwyczaj dramatyczną sytuację.

Pos. Dembiński zerwał się z krzesła i uderzając pięścią o oparcie, zawołał wzruszonym głosem: „Mój syn również pełni służbę w Legionach! Nie mogę pozwolić na obrzucanie kalumniami bohaterów Legionistów polskich, dlatego też nie mogę uczestniczyć w posiedzeniu, które jest zbrodnią!”

Po tych słowach konserwatyści opuścili demonstracyjnie salę obrad.

Posel Witos postawił z kolei szereg wniosków w sprawie Legionów i N. K. N. Zdenerwowanie jednak i wzburzenie panowało na sali w dalszym ciągu.

Pos. Giąbiński przemawiał za uspokojeniem i wyjaśnił swój udział w pracach nad elaboratem o wyodrębnieniu Galicji. Powołany do tej pracy, wszystkimi siłami dążył, by konstytucja w kraju była utrzymana w duchu najdalej idącego demokratyzmu i niezawisłości.

Pos. Stesłowicz dowodził, że porozumienie będzie łatwiejsze, jeżeli do spraw Królestwa będziemy się mieszać tylko wtedy, gdy tego od nas żądają. Platformą ogólną polityki polskiej powinna być uchwała z dnia 28 maja.

Co się tyczy rozwiązania N. K. N., to zdaniem mowcy, kwestya ta należy do kompetencji Koła sejmowego, które winno być w najbliższym czasie zwołane, gdyż Koło parlamentarne nie może tej kwestii zatwierdzić. Mowca sądzi, że uchwały na Kole sejmowym ułatwi to, że demokraci wydelegowani do N. K. N. żądają zwołania plenarnego posiedzenia N. K. N., celem przeprowadzenia obrad nad zgłoszonym już przez nich wnioskiem o rozwiązanie N. K. N.

Mowca zakończył następnie swe przemówienie następującą rezolucją: Koło Polskie trwa silnie i bez zastrzeżeń przy uchwałach z 16 i 28 maja. I tak długo będzie w opozycji przeciw rządowi, póki nie zostaną w zupełności spełnione wszystkie postulaty kraju.

Bezpośrednio po secesji konserwatystów i mowie posła Stesłowicza odbyło się głosowanie nad wnioskami i rezolucjami.

Wniosek pos. Diamanda o przekształcenie Koła Polskiego w związek stronnictw, przekazano prezydium.

Wnioski posłów Dębskiego i Witos w sprawie Legionów zostały przyjęte.

Wnioski posłów Dębskiego i Witos w sprawie rozwiązania NKN. odroczono na 8 dni. Do udziału w konferencji z hr. Czerninem wybrano posłów: Giąbińskiego, Liebermanna, Moraczewskiego, Tertila, Tetmajera i Daszyńskiego.

Wewnętrzne sprawy Monarchii.

W komisji finansowej obradowano nad rozporządzeniem Cesarstwa w sprawie podatku od środków zapalnych (*Zündmittelsteuer*). Uchwalono wybrać podkomitet, do którego wszedł między innymi p. dr. Adolf Gross.

Ukrainisches Pressebureau donosi: Przy nowych wyborach prezydium ukraińskiego przedstawicielstwa w parlamencie wybrano prezesem klubu dr. Petruszewicza, wiceprezesem dr. Baczyńskiego i dr. Eugeniusza Lewickiego. Do komisji parlamentarnej desygnowano wiceprezesa Izby poselskiej p. Romaczuka, dr. Kościa Lewickiego i p. Stefanyka.

Slavische Korrespondenz donosi: Wczoraj złączyły się w jeden klub dawne kluby: młodoczeski, klub narodowo-socjalny i grupa p. Strańskiego pod nazwą „klub czesko-prawno-państwowy”. Prezesem nowego klubu wybrano jednomyślnie p. Kłofacza.

Przedłużenie reklamacyj.

Ministerstwo obrony krajowej reskryptem z dnia 18 września 1917 Abt. XIV. nr. 1730 upoważniło kompetentne władze polityczne, aby tym po raz pierwszy reklamowanym, których termin wyczekiwania decyzji ministerialnej na prośby o zwolnienie od służby wojskowej kończy się z dniem 30 września b. r., przedłużyły termin ten do dnia 30 listopada 1917, o ile istnieją nadal ważne przyczyny zwolnienia.

Sytuacja wojenna.

Wszystko zdaje się przemawiać za tem, że trzecia bitwa na froncie flandryjskim już dobiegła do kresu. Miała wielkie rozpędy, ale szybko stanęła — chociaż na pewne tego twierdzić nie można. Najnowsze np. komunikaty donoszą o nowych walkach. Jestto jednak zwykła rzecz, że kaganek zanim zgąśnie jeszcze raz tlejącego włókna żar skupiwszy wystrzela jasnym płomykiem.

Angielski komunikat z 24 b. m. brzmi bardzo charakterystycznie i on to między innymi uprawnia do powyższych wniosków. „Oddział nieprzyjacielski, czytamy tam, napadł na nasze rowy na południe od La Bassée. Jeden z naszych ludzi znikł bez wieści. Doniesienie poranne, jakoby kilku ludzi nam ubito w niewiadomy sposób, okazuje się fałszywym. Nikogo z naszych ludzi nie brak.”

Owóż rzecz jasna, że kierownictwo wojsk, które nosi się z planem wielkiego przedsięwzięcia, nie będzie zaprzętało sobie głowy zniknięciem jednego ze swych ludzi, a choćby nawet ubytkiem kilku. Komunikat powyższy robi wrażenie takie, jak gdyby wyszedł z pod pióra człowieka, który wypożyczając, dla zapomnienia o wielkich kłopotach, byle drobnością zaprzętało sobie umysł.

Oczywiście domysł ten okazać się może błędnym. Nie jest bowiem wykluczoną rzeczą, że przy zapisywaniu błahostek wódz angielski liczył na to, iż uspi czujność Niemców. W takim jednak razie przeliczył się i przy pierwszej sposobności nowe spotkanie rozczarowanie.

Anglicy ciągle upierają się przy tem, że są zadowoleni z dotychczasowych rezultatów bitwy. Można im pozazdrościć, zrozumieć ich wszakże trudno. Jeśli zadowala ich zajęcie drobnego kawałka ziemi, tak porytego granatami, że kamień nis pozostał na kamieniu, to widocznie posiadają wysoko rozwiniętą enotę poprzestawania na matem. Cel ich istotny, zajęcie wyżyn od Westroosebeke do Zonnebeke, pozostał nierozstrzygniętym. Wyżyny te dzielące ich od równiny flandryjskiej nadal trzymają Niemcy w posiadaniu.

Westroosebeke leży w połowie drogi z Langemark do Roulers, w oddaleniu o 7 klm. od Zonnebeke. Oba te miejsca połączone są łagodnie pofalowanym pasmem wzgórz, wysokości od 45 do 59 m. One to jak kłoda ułożyły się w poprzek drogi, prowadzącej na równinę flandryjską, której wzniesienie waha się pomiędzy 20 a 25 metrami. Wymienione wzgórze są dla Anglików już z tego względu arcy niewygodne, że nie pozwalają Anglikom widzieć, co dzieje się poza frontem niemieckim. Dla wywiadów muszą używać dopiero eskadry lotniczej, środka bardzo zawodnego.

Z różnych szczegółów należy przypuszczać, że ostatnia bitwa flandryjska miała być niejako wzorowym przykładem wielkiej zwycięskiej bitwy. Nie stała się nim jednak. Zaproszono świat na wielkie widowisko, a tymczasem okazało się ono spektaklem niegorszym, lecz i nielepszym od poprzednich. Sir Douglas Haig pozostał dłużnym dotrzymania słowa.

Ze Francuzi tym razem nie brali udziału w walkach, zaznaczyliśmy już wczoraj. Muszą się oszczędzać po ostatnich wysiłkach. Tem przykrejsze to dla Anglików, że równocześnie coraz bardziej rozplywa się w mgłę nadzieja, by Rosya w niedługiej przyszłości mogła stanąć do apelu. Także front włoski, o którym pisano, że teraz największa na nim waga spoczywa, nie dopisał. W jedenastej bitwie nad Isonzem mocarstwa zachodnie ży-

wo sekundowały Włochom. O ile w dwunastej — jeśli do niej przyszło — miały postąpić podobnie, trudno dziś przesadzać. Prawdopodobnie jednak nie zostawią Włoch na lodzie. Ożywienie walk działowych i wyprawy lotnicze są zapewne zapowiedzą bliskich już nowych zdarzeń na froncie włoskim.

Podane poniżej biuletyny uzupełniają obraz obecnej sytuacji.

Austro-węgierski biuletyn wojenny.

Wiedeń, 26 września. Urzędowo ogłaszają dnia 26 września:

(Z wschodniego teatru wojny).

Nad Seretem wojska niemieckie z wyprawą, w której dotarły aż do tylnych linii nieprzyjacielskich, przyniosły przeszło 150 jeńców i kilna karabinów maszynowych.

(Z włoskiego teatru wojny).

Na Monte San Gabriele i koło Kal odparto nieprzyjacielskie oddziały wywiadowcze. W odcinku Tonale i na zachód od Tolmeina nasze oddziały podjazdowe pojmały pewną liczbę żołnierzy.

Czynność lotników nad Isonzem, oraz między dolinami Adygi a Sugana była bardzo ożywiona.

(Z południowo-wschodniego teatru wojny).

Tylko czynność artylerii o średniej sile.

Szef sztabu generalnego.

Niemiecki biuletyn wojenny.

(Podany już we wczorajszym numerze w części nakładu.)

Berlin, 26 września. *Biuro Wolffa* ogłasza: Wielka kwatera główna dnia 26 września:

(Z wschodniego teatru wojny).

Front ks. Leopolda Bawarskiego: Pod Jakobsztaodem, nad jeziorem Dryświaty, na zachód od Łucka i pod Tarnopolem artyleria rosyjska była bardziej czynna, niż w ostatnim czasie.

Front Arcyksięcia Józefa. Na południe od Seretu niemieckie wojska szturmowe wtargnęły aż do tylnych linii stanowisk rosyjskich i zniszczywszy rowy nieprzyjacielskie wróciły z przeszło 150 jeńcami i kilkoma karabinami maszynowymi.

Front macedoński: Położenie nie zmieniło się.

(Z zachodniego teatru wojny).

Grupa ks. Ruprechta: Na froncie bitwy we Flandryi od wczoraj walka ogniowa na nowo silnie odżyła. Rano nasze wojska silnym naporem odzyskały część terenu, utraconego dnia 20 września na północ od gościńca Menin-Ypera. Najściślejszym skupieniem swego ognia i wprowadzeniem w bój wielkich sił, Anglicy czterokrotnym gwałtownym kontratakiem usiłowali wyprzeć nas znowu. Nieprzyjaciela odparto, a zdobyty teren między lasem Polygon a wielkim gościńcem obroniono. Obok strat krwawych Anglicy stracili 250 ludzi w jeńcach. Wczoraj ogień wzmógł się na wybrzeżu, gdzie Ostendę znowu ostrzeliwano od strony lądu i morza, jakoteż od Izery do rzeki Lys. Po silnym ogniu w ciągu nocy czynność artylerii dziś rano od lasu Houthouster do kanału Comines-Ypern dosięgła mocy ognia huraganowego. Na większej części tego frontu rozpoczęły się następnie ataki piechoty angielskiej. Bitwa jest w pełnym toku.

W Artezji i po obu stronach St. Quentin czynność ogniowa w wielu miejscach wzmogła się. Wczoraj Anglicy atakowali pod Connelieu i przejściowo wtargnęli do naszych linii. Kontrataki odparły nieprzyjaciela.

Grupa niemieckiego Następcy Tronu: W kilku odcinkach frontu nad Aisną i w Szampanii znaczny ogień skierowany był na nasze stanowiska i baterie, które silnie odwzajemniały się. Połyceki wywiadowcze były pomyslane dla nas. Pod Verdun chwilami walka ogniowa na wschodnim brzegu Mozy dosięgała wielkiej gwałtowności. Na południe od Beaumont Francuzi dążeń atakowali rowy, zdobyte tam przez nas niedawno.

Lotnicy nasi wczoraj ponownie atakowali Londyn i angielskie miasta nadbrzeżne po obu stronach kanału. Rzucano bomby na Ramsgate, Margate, Dour i na Boulogne, Calais, Gravelins i Dunkierkę i zauważono powstanie pożarów. Jeden z naszych samolotów nie wrócił. Nad ładem starym nieprzyjaciele wczoraj utracili 15 samolotów. Por. Berthold stracił w walce napowietrznej 24 z kolei przeciwnika.

Pierwszy generalny kwatermistrz:

Ludendorff.

WOJNA.

Z frontów bojowych.

Biuro Wolffa ogłasza dnia 26 b. m. wieczorem:

Bitwa we Flandryi między Langemark a Hollebecke trwa jeszcze. Nieprzyjaciel wtargnął na 1 kilometr w głąb naszej strefy bojowej, gdzie jeszcze toczy się zacięta walka.

Zjazd Cesarza Wilhelma z Królem bułgarskim

Z Sofii telegrafują: Król przybył d. 21 w towarzystwie ks. Cyryla i Jekowa do Cernawody, gdzie wkrótce potem przyjechał Cesarz Wilhelm z Mackensenem. Monarchowie powitali się serdecznie. Podczas przejazdu przez miasto ludność witała ich gorąco. Pożegnawszy się serdecznie z Cesarzem, Król d. 22 b. m. drogą na Konstancję wrócił do Sofii.

Argentyna zrywa z Niemcami.

Jak się *Times* dowiadują z Buenos Ayres, Izba poselska 53 głosami przeciwko 18 przyjęła wniosek w sprawie natychmiastowego zerwania stosunków z Niemcami.

Komunikat turecki.

Z 25 b. m.: W centrum frontu kaukaskiego wojska tureckie wykonały atak na stanowiska nieprzyjacielskie, przyczem udało się posunąć tureckie linie na szerokości 25 km. o 4 klm. naprzód. Na innych frontach nie było nic szczególnego.

Odpowiedź Bułgarii na notę papieską.

W odpowiedzi na notę Papieża Król zwraca uwagę na apel do pokoju, wydany w grudniu 1916 razem ze sprzymierzeńcami. Do tej pory jak i przedtem Król i rząd jego nieustannie usiłują zabezpieczyć jedność narodu bułgarskiego i zwrócić Bułgarię do brodziejstwa pokoju. Każdą propozycję odnoszącą się do zmniejszenia sił zbrojnych i do obowiązkowych sądów rozjemczych, poprze z wszelką energią, o ile nie sprzeciwia się ona żywotnym interesom narodu bułgarskiego i jego jedności. Bułgaria nie ma powodu nie żyć sobie, aby nienawisć, która narody dzieli, była usunięta przez pokój oparty na wzajemnym porozumieniu i umiarkowaniu. Król stwierdza, że zamiary jego zgadzają się z wolą Stolicy św. i z całego serca pragnie, aby szczerne dzieło, przedsięwzięte przez Papieża, było uwieńczone świetnym tryumfem.

Z ROSSYI.

Trybunał uznał byłego ministra wojny Suchomlinowa winnym zdrady stanu, złamania zaufania i oszustwa i skazał go na dożywotnie więzienie. Żona Suchomlinowa została uwolniona.

Mimo manifestu rządu tymczasowego, który z dniem 31 lipca b. r. rozwiązał Sejm finlandzki, prezydent Sejmu zwołał Sejm na 28 b. m.

W Kijowie zebrał się kongres nierosyjskich narodowości Rosyi, mianowicie Tatarów, Gruzinów, kozaków dońskich, Łotyszów, Litwinów i żydów. Celem kongresu jest ustalenie podstaw rozwoju narodowego wszystkich tych narodowości.

Gen. Czeremisow został zamianowany komendantem frontu północnego, a gen. Wołowczenko komendantem frontu południowo-zachodniego.

Na posiedzeniu wydziału wykonawczego Rady r. ż. minister wojny oświadczył, że rząd otrzymał formalne zapewnienie, że Anglia i Francja nie zawrą pokoju odrębnego. Minister marynarki powiedział, że nieufność marynarzy do oficerów jest nieuzasadniona i prosił o poparcie Rady celem oddania floty napowrót normalnym jej zadaniom. Po dłuższej dyskusji wydział wykonawczy przyjął rezolucję, według której ma być wysłana deputacja z 5 członków do Helsingforsu, celem postarania się o zaprzestanie czynności komitetu marynarzy i głównego wydziału floty Bałtyckiej, oraz o przywrócenie powagi komendantów w sprawach operacyj wojskowych.

Donoszą z Londynu, że Maksym Gorkij wystąpił z redakcją dziennika *Nowaja Żiźn*.

Ograniczenia w oświetlaniu i opalaniu.

Dyrekcja policji przypomina, że z dniem 17 b. m. weszły w życie przepisy rozp. Min. z 1 września 1917 Nr. 370 dz. u. kr. dotyczące ograniczeń w oświetlaniu i opalaniu.

Na ogół przedstawiają się one następująco:

Co się tyczy ograniczeń w oświetlaniu, to przede wszystkim wszelkie wystawy, zbiory, Muzea i t. p. mogą być otwarte dla publiczności jedynie w dzień. Zabronionem jest używanie oświetlania luksusowego i obliczonego na efekt, oraz reklamowego. Okna wystawowe mogą być oświetlane co najwyżej jedną lampką elektryczną lub jednym płomieniem gazowym. Wszelkie oświetlanie zewnętrzne lokali publicznych jest niedopuszczalne, zaś wewnętrzne ich oświetlenie ograniczyć należy jedynie do najkonieczniejszej potrzeby.

Wszelkie ubikacje przeznaczone do wynajmowania dla przejezdnych, jak w hotelach, gospodach, pensjonatach, sanatoriach i t. p. mogą być oświetlane jedną tylko lampką elektryczną lub jednym gazowym palnikiem.

Oświetlenie ślizgawek jest zakazane i będą one musiały być o zmroku zamknięte. W mieszkaniach prywatnych wolno oświetlać równocześnie najwyżej trzy pokoje i kuchnię.

Równoczesne używanie oświetlenia gazowego i elektrycznego jest zakazane.

Co się tyczy opalania to obowiązująca zasada, że do 15 października 1917 żadnych ubikacji opalać nie wolno. Po tym terminie należy w ogóle przestrzegać zasad oszczędności i używać opału tylko do najkonieczniejszych ubikacji. W szczególności wolno używać centralnych urządzeń do przygotowania wody ciepłej w hotelach, pensjonatach i t. d., tudzież w domach prywatnych jedynie w sobotę, a w publicznych zakładach kąpielowych tylko trzy dni w tygodniu i w niedzielę przed południem. O ile w publicznych lokalach, hotelach, pensjonatach i t. d. wolno opalać jedynie te ubikacje, które są zamieszkałe lub konieczne potrzebne, o tyle w prywatnych domach wolno opalać najwyżej trzy pokoje i kuchnię.

Przy urządzeniach centralnego ogrzewania nadliczbowe ubikacje należy wyłączyć.

Następnie nie wolno opalać kinoteatrów, klubów i innych miejsc zebrań towarzyskich, przedsiębiorstw połączonych z teatrykami, rozmaitości, barów i innych podobnych miejsc zabawowych, wyjąwszy teatrów, sal koncertowych, miejsc zebrań dla kształcenia się i nauki, jakoteż lokali stowarzyszeń.

Nadto nie wolno opalać w hotelach, restauracjach, pensjonatach, sanatoriach, kawiarniach i t. p. hal, równocześnie i pokoiów do gry, które to ostatnie muszą być już o godz. 10 wieczorem zamknięte.

Godzina policyjna ustanowiona jest w czasie od 17 września 1917 do 31 marca 1918 dla wszelkich przedsiębiorstw handlowych na 7 wieczór, a dla handlów środkami spożywczymi na 9 wieczór.

W cukierniach ubikacje przeznaczone dla podawania publiczności napojów (kawy, herbaty etc.) mogą być otwarte jedynie do 10 przed południem i od 4 do 7 po południu. Na przyszłość aż od odwołania wszystkich kasyna, kluby, sale zgromadzeń i zebrań towarzyskich muszą być zamykane o godz. 10 wieczorem.

Dla przedsiębiorstw gospodnio-szynkarskich (szynki, mleczarnie) obowiązująco będzie nadal dotychczasowa godzina policyjna, restauracje mają być zamykane o godz. 10, a kawiarnie i bary o 11 wieczorem. W wyjątkowych wypadkach udzielać będzie dyrekcja policji zezwolenia na dłuższą godzinę policyjną.

Bramy domów mają być zamykane o godzinie 10 wieczorem. Począwszy od 15 października 1917 aż do odwołania nie wolno urządać uroczystości szkolnych, akademij i t. p. Wszystkie ubikacje urządzone na pływalnie mają być, począwszy odtąd, zamknięte.

Nadzór nad wykonywaniem tych przepisów poruczony jest c. k. Dyrekcji policji a wymiar kary za ich przekroczenie przewidziany jest w grzywnach do 20.000 koron lub w areszcie do 6 miesięcy, przyczem przy obciążających okolicznościach obie te kary mogą być równocześnie orzeczone, a nadto przy przekroczeniach przemysłowych może być orzeczone odebranie uprawnień przemysłowego. C. k. Dyrekcja policji wzywa przeto wszystkich interesowanych do ścisłego przestrzegania tych przepisów, ileż od 1 października 1917 począwszy, rozpoczną kontrolę przez swe organa — a winnych pociągnie do odpowiedzialności.

KRONIKA.

Lwów, 27 września 1917.

Biura Redakcji i Administracji „Gazety Lwowskiej“, przeniesione będą z d. 2 października b. r. do kamienicy przy ul. Podwale 1. 3 w mezzaninie.

Kalendarz.

Piątek (28 września):
Wacława kr. — Nykity m. — Wacława św.
Wschód słońca o godzinie 5:21 rano, zachód 5:10 po południu.
Temperatura o godzinie 12 w południe + 22 Cel.

— Reaktywowanie urzędów pocztowych. Na Bukowinie otwarto ponownie: 1. dla zwykłych listów urząd pocztowy Werenczanka; 2. dla poczty listowej i pieniężnej w pełnym dla ruchu pakietowego zaś w ograniczonym zakresie, urzędy pocztowe Brodina, Seletin i Straża. Ograniczenia w ruchu pakietowym są następujące: Najwyższa dopuszczalna waga 5 kg. r zmiar w każdym kierunku 60 cm. i bez deklarowania wartości. Pakiety pospieszne, pilne i t. zw. „przestrzenne“ (Sperrgut) nie są dopuszczalne.

— Decentralizacja rozdawnictwa kart spożywczych. Zarząd gminy miasta Lwowa podaje do wiadomości, że z dniem dzisiejszym otwarte zostaną we wszystkich dzielnicach okręgowego biura rozdawnictwa kart kontroli spożywczych a to:

w dzielnicy I. w lokalu przy ulicy Zyblikiewicza 1. 45 (parter);
w dzielnicy II. w lokalu przy ulicy Bernsteina 1. 8 (parter);
w dzielnicy III. w lokalu przy ulicy Żółkiewskiej 1. 60 I. p.;
w dzielnicy IV. w lokalu przy ulicy Łyczakowskiej 1. 70 I. p.;
w dzielnicy V. w lokalu przy ulicy Szopena 1. 3 (parter);
w dzielnicy VI. w lokalu przy ulicy Lenartowicza 1. 23 (parter).

W biurach okręgowych będą wydawane na razie wyłącznie karty kontroli spożywczych (do sklepów zapasowych): a) czasowo przyjeżdżnym (nie dłużej jak na cztery tygodnie) na podstawie meldunku policyjnego i pasportu, względnie poświadczenia właściciela nieruchomości, oraz b) wojskowym przebywającym na urlopie, jakoteż nie mającym utrzymania (wiktu) wojskowego na podstawie zezwolenia urlopu, względnie poświadczenia odnośnej Komendy wojskowej.

Mężowie zaufania będą odtąd pobierać również karty dla kontroli spożywczych w powyższych biurach okręgowych.

Dalsze ewentualne zarządzenia z powodu decentralizacji biura kart będą podane do wiadomości.

— Zmiana lokalu komisaryatu dzielnicy I. Z dniem dzisiejszym biura komisaryatu przeniesione zostały do nowego lokalu przy ul. św. Zofii 1. 7.

— Z Towarzystwa nauczycieli szkół wyższych. Posiedzenie sekcji neofilologicznej odbędzie się dnia 28 września 1917 o godzinie 7 popołudniu w lokalu T. N. S. W. (ul. Małeckiego 5). Na porządku dziennym: referat prof. Wolańczyka; O „Książce niemieckiej dla klasy I szkół średnich dr. K. Zagajewskiego“.

— Konferencya w sprawie Teatru, zapowiedziana przez stow. Teatr. Niezależny, przy współudziale literatów i krytyków wywołała żywe zainteresowanie. Wybitni znawcy teatru zgłosili szereg aktualnych referatów, o repertuarze i reżyserii, o teatrze literackim, teatrze ludowym i o umiastowaniu teatru. Konferencya odbędzie się w najbliższym czasie.

— Polski Związek Niewiast katolickich rozpoczyna z dniem 28 września swoje piątkowe zebrań towarzyskie o godzinie 5, na które wszystkie panie członkinie i wprowadzonych przez nie gości najuprzejmiej zapraszam *Helena Czapelska.*

Lokal Związku ul. Rutowskiego 10 II p.

— Subwencje gminy m. Lwowa. Na wczorajszym posiedzeniu magistratu, które odbyło się pod przewodnictwem komisarsza rzązowego dr. Rutowskiego uchwalono kilka subwencji i zasiłków dla lwowskich Towarzystw oświatowych i humanitarnych. Towarzystwu „Polska Macierz szkolna na Wołyniu“ przyznano 1000 kor.; komitetowi Kościuszkowskiemu w Szwajcarii 250 kor.; polskiemu Archiwum wojennemu subwencję w formie opału na zimę, wartości 300 kor.; izraelskiej szkole dla głuchoniemych subwencję za II półrocze 1917 600 koron.

— Dodatki drożyzniane dla funkcyjaryszów miejskich. Magistrat uchwalił wypłacenie zaliczkowo z kasy miejskiej, nauczycielstwu gminy m. Lwowa jednorazowych zapomóg na rachunek przysłać się mających przez Wydział krajowy dodatków drożyznianych, za czas od 1 lipca 1917.

Emerytom i wdowom po funkcyjaryszach miejskich przyznano podwyżkę dodatku wojennego od 1 lipca 1917 do 30 czerwca 1918, analogicznie do rozporządzenia Ministerstwa skarbu z dnia 14 lipca b. r.

— Podwyższenie taryfy tramwajowej i światła elektrycznego. Na wczorajszym posiedzeniu magistratu omawiano sprawę podwyższenia taryfy jazdy tramwajami i światła elektrycznego. Magistrat uchwalił zasadniczo podwyższenie cen prądu, a to z powodu podrożenia materiałów i robocizny. Co do cen prądu elektrycznego zgodzono się na podwyższenie ich a to za użycie światła i wyciągów elektrycznych w instytucjach państwowych, wojskowych i kinoteatrach. Dyrekcji zakładów elektrycznych polecono wypracowanie wniosków, poczem okaże się zarządzenie w sprawie unormowania cen prądu.

— Kursy sztuki scenicznej, utworzone przy Towarzystwie Muzycznym we Lwowie, rozpoczynają się w przyszłym tygodniu. Nauki gry scenicznej w pierwszych miesiącach udzielają: Wanda Siemaszkowa, Irena Trapszo, Jan Nowacki i Michał Szobert, ogólny zaś kierunek wykształcenia aktorskiego spoczywa w rękach pani Siemaszkowej. W dalszych miesiącach, w których rozpoczną się ćwiczenia praktyczne na scenie w wybranych do tego celu utworach, uczyć będą inni jeszcze wybitni artyści sceny lwowskiej. Kierownictwo części teoretycznej kursów objął sekretarz Teatru p. Henryk Cepnik, który również wykladać będzie stale historię teatru i dramatu.

Nadto wykladać będą: dr. Jerzy Koller kostymologię, a p. Tomasz Rzeszutko sztukę charakteryzacji.

Po za wykładami dla uczniów kursów odbywać się będą wykłady, dostępne również dla szerokiej publiczności. Pierwsze takie wykłady wygłoszą: Henryk Cepnik („Życie Teatru“), inż. Władysław Floryński („Estetyka sceny“), dr. Jerzy Koller („Sztuka ubierania się na scenie“), Leon Popławski („O reżyserii operowej“), dr. Władysław Witwicki („Sztuki plastyczne i teatr“).

W programie są popisy publiczne uczniów i uczenie szkoły w utworach scenicznych. — Wpisy na kursy odbywają się w dalszym ciągu.

— Z Towarzystwa „Gwiazda“. W sobotę 29 b. m. urządziła Stowarzyszenie „Gwiazda“ w własnej sali przy ul. Franciszkańskiej 1. 7, wieczornicę towarzyską przy udziale muzyki. Początek o godzinie 8 wieczorem. Zaproszenia wydaje sekretariat w sobotę między godziną 12 a 1 w południe.

— Tragedya w Tatrach. Z Zakopanego donoszą; Na wycieczkę w Tatry wybrało się przed kilku dniami 2 turystów: Stanisław Bronikowski i Rafał Malczewski syn artysty malarza. Obaj udali się do doliny Pustej, na wysokości 2000 metrów, na grzbiecie górskim w drodze do doliny 5 Stawów. Malczewski stracił równowagę i runął w przepaść. Lina, którą byli związani turyści przerwała się. Stanisław Bronikowski runął głową na dół z wysokości 100 m. i zabił się na mi jesus. Lina Rafała Malczewskiego opłatała się o kamienie tak, że Malczewski zawisł nad przepaścią, pozostając w tym stanie przez 18 godzin. O wypadku tym turyści donieśli do Zakopanego. Natychmiast wysłano ekspedycję ratunkową pod przewodnictwem p. Oppenheima. Przedewszystkiem zdjęto z liny na pół żywego Rafała Malczewskiego, a następnie odszukano zwłoki Bronikowskiego.

Wypadek ten wywołał wstrząsające wrażenie w całym Zakopanem.

Kronika prowincjonalna.

§ Z Jasła piszą nam: Rzadki a piękny objaw humanitarnej myśli, możemy zanotować w powiecie jasielskim. W imię zasady: „ratujmy dzieci“, wszczęła dyrekcja, wspólnie z gromem profesorską, c. k. gimn. w Jasle, akcyę, w celu założenia „Wakacyjnej kolonii“, zwracając się w płomiennej odezwie, wydanej przez komitet *ad hoc* ścisłej z grona profesorów, do najszerszych warstw w powiecie.

Myśl ta znalazła natychmiast oddźwięk, zwłaszcza w sferach obywatelskich i zamożniejszych Jaslan, najgorętszym zaś jej orędownikiem i wykonawcą stał się Jan hr. Romer, ofiarowując na cel kolonii odrestaurowany dwór w Bezdziatce, oraz na początek 300 kor., nadto na czas dwóch miesięcy: nabiał, chleb i kartofle.

Inni ofiarodawcy przyczynili się znacznymi datkami pieniężnymi, oraz częściowo dostarczeniem prowiantów tak, że kolonia wakacyjna mogła się zaopatrzyć należycie we wszystko i w pełni się rozwijać.

Gorącą opieką otoczył ją także tutejszy p. starosta A. Łęczyński, wiele zawdzięcza kolonia inspektorowi zbożowemu p. Nowotnemu, który jej natłwił dostateczny pobór mąki i nafty.

Udział w kolonii wzięło 30 uczniów, w dwóch seryach po 15, pod dozorem i kierunkiem wychowawczym profesora Jana Liszki. Rezultaty były bardzo pomyślne: młodzież przybrała przeciętnie po 4 kilogramy na wadze,

korzystając z wakacji w zdrowej okolicy, lesistej, przy odżywianiu się higienicznem i o ile dzisiejsze warunki pozwoliły, obfitszem, a to chyba w trudnych i ciężkich czasach, wyraz owconego wysiłku i rzetelnej kształtaniny.

Nikt, komu leży na sercu młodzież, nie zaważał się iść kolonii z pomocą, a dowody, jak n. p. udzielanie przez sąd w Żmigrodzie grzywnien na cele kolonii świadczy, że jasielski powiat zrozumiał doniosłe znaczenie zdrowej młodzieży dla przyszłości Polski i niosąc obciążenie, przyczynił się tem prostem a wzniosłem: „jako kto może!“ tej wielkiej wagi, narodowej sprawie!

By zaś tem goręcej i nadal budzić żywotną akcyę wśród naszego społeczeństwa powiatu, postanowili „komitet gimnazjalny kolonii wakacyjnej uczniów“, w osobnej broszurze opublikować czyn łącznie z podjętą pracą, jej owocem, aby nie tylko na jeden rok, ale zapewnić naszej młodzieży w szeregu kolonii, dalszą możliwość korzystania z wakacji — a z tej rzuconej myśli jednego roku, stworzyć ciągłą pracę w naszym gimnazjum. *M. J.*

Notatki literacko-artystyczne.

Z Teatru miejskiego donoszą: W jutrzejszym przedstawieniu znakomitej komedji Sardou p. t. „Nitka jedwabiu“ grają główne role: Gostyńska, Barwińska, Jankowska, Kwiatkiewiczówna, Wilandówna i Zielińska, oraz Dobrzański, Heleński, Mihułowicz, Okornicki i Szobert. — W próbach „Lilje“ Morstina, których premiera naznaczona została na przyszły piątek. — W dziale operowym grane będą w tym tygodniu: „Faust“ z Ewą Bandrowską w partyi Małgorzaty, a w niedzielę „Halka“ z Józefą Zacharską. — Na przyszły tydzień, we środę, wchodzi na repertuar „Borys Godunow“ z Okońskim w znakomitej kreacji tytułowej, oraz z Łowczyńskim i Mannem w innych głównych partyjach.

Repertuar Teatru Miejskiego.

W piątek o godzinie 7 wieczorem (wznawienie) „Nitka jedwabiu“, komedya w 4 aktach Wiktora Sardou. — W sobotę o godzinie 3 po południu „Małka Szwarzenkopf“, sztuka w 5 aktach Gabrieli Zapolskiej. — W sobotę o godzinie 7 wieczorem „Faust“, opera w 5 aktach Gounoda. Występ Ewy Bandrowskiej, Franciszka Bedlewicza, Ad. Okońskiego, Stanisława Tarnawskiego. — W niedzielę o godzinie 3 po południu „Pierwsza sztuka Fanny“, komedya w 3 aktach z prologiem i epilogiem Bernarda Shawa. — W niedzielę o godzinie 7 wieczorem „Halka“, opera w 5 aktach Moniuszki. Występ Józefy Zacharskiej, Fr. Bedlewicza, Ad. Okońskiego i Stan. Tarnawskiego. — W poniedziałek o godzinie 7 wieczorem „Wielka Katarzyna“, sztuka w 4 aktach Bernarda Shawa. Rozpocznie „Satyr i bachantka“, balet z Faliszewskimi w tytułowych rolach.

Oreddie

J.E. ks. Arcybiskupa Bilczewskiego w sprawie rocznicy Kościuszkowskiej.

Jak już wczoraj pokrótce donieśliśmy, ks. Arcybiskup zwrócił się do duchowieństwa z wezwaniem do wzięcia czynnego udziału w obchodzie ku czci Kościuszki. — Z oreddiego tego podajemy następujące ustępy:

Drodzy Bracia Kapłani i Ludu kochany!

Jedną z najświetlejszych postaci naszych dziejów, jednym z najszlachetniejszych serc, jakie na ziemi polskiej były, to Kościuszko. Rozsławiły imię jego nie tyle czyny zwycięskie, wyniosły je w górę nie tyle losy szczęśliwe, ale blask cały, jakim promienieje, zawdzięcza ono przede wszystkim miłości ogromnej, która w sercu Wodza gorzała, prawiłości charakteru, którą Naczelnik jaśniał.

Kochał naród, a naród cały. Chociaż szlachcie, miłością swą ogarnął przedewszystkiem lud sierniężny, chciał go osłonić nie tylko przed niewolą obcą, ale pragnął go wydobyc z ucisku własnej braci — z niewolników pragnął stworzyć obywateli, „miłość kraju zbudzić w tych, którzy dotąd nie wiedzieli nawet, że mają Ojczyznę“.

A w każdej okoliczności, czy to, gdy zwyciężał, czy, gdy pokonany, wzięciem się stał, tak wtedy, gdy Naczelnikiem swoim naród go obwołał, jak i wtedy, gdy w ciemnym miasteczku szwajcarskim jako samotny wygnaniec życie swe kończył, był to „najuczciwszy Polak“. Wiedział, że godnością najwyższą człowieka jest cnota, charakter prawy, służba dla drugich bezinteresowna. Siebie nie szukał. „O mnie nie trzeba myśleć — pisał — ja skończę z Ojczyzną. Gdy będzie szczęśliwa, i ja z nią będę — nie, to i życie moje jej niepotrzebne“.

Dzisiaj, gdy mija setna rocznica zgonu Naczelnika, stawmy sobie przed oczyma jasno jego postać nie tylko po to, by pamięć wielkiego bohatera uczcić, ale głównie po to, by w nim tego „najuczciwszego Polaka“ ujrzeć i na nim w naszym obywatelskim życiu się wzorować. Ukończymy Ojczyznę i jej wolność, jak on kochał, łączmy się w służbie dla Polski wszyscy, jak on chciał do tej służby wszystkich połączyć, bądźmy sercem czystym i charakterem prawym, pomni tych słów Tadeusza: „Gdy podli będziemy, chciwi, interesowni, niedbający o kraj swój, słusznie, ażebyśmy potem mieli kajdany na szyjach — od nas samych zależy poprawa rządów, od obyczajów naszych“.

Końcowe te słowa dziwnie są podobne do nakazu drugiego najszlachetniejszego Polaka, Adama Mickiewicza: „O ile powiększycie i polepszycie duszę waszą, o tyle polepszycie prawa wasze i powiększycie granice“. Wskazanie to wielko i nakazy tych obu najuczciwszych Polaków winny głęboko wryć się w nasze serca, zwłaszcza dzisiaj, w chwili powstawania nowej Polski. Wolańscy pragniemy i praw słusznych się domagamy, ale nie zapominajmy, że szczęście i wielkość Ojczyzny zależne od „obyczajów naszych“, od tego o ile powiększymy i polepszymy duszę naszą. To sobie w dniu dzisiejszej uroczystości ślubujemy, a tem ślubowaniem najgodniejszy hołd wielkiemu Naczelnikowi oddamy, najbardziej duszę, serce jego ucieszymy.

W tej myśli wzywamy Wielebne Duchowieństwo, żeby w dniu 13 października w sobotę odprawilo uroczyste nabożeństwo żałobne.

Nabożeństwo to trzeba wprzód zapowiedzieć z ambony i dołączyć wezwanie, żeby wszyscy w niem wzięli udział. W niedzielę 14 października w czasie nabożeństwa należy raz jeszcze przypomnieć ludowi, czemu dla narodu jest Tadeusz Kościuszko, wezwać wszystkich do gorącej modlitwy za Ojczyznę i urządzić składkę dla stworzenia „Funduszu polskiego szkolnictwa na Litwie, Siondzy naszej umiłowanej, która wielkiego Obywatela i Wodza dała Polsce. Zebrane pieniądze należy odesłać do kancelaryi Konsystorza Metropolitalnego.

Wielebne Duchowieństwo weźmie też serdecznie udział w pracy Komitetów, organizujących odczyty w miastach i po wsiach — słowem dołoży wszelkich starań, aby obchód wypadł jak najpoważniej i umocnił wszystkich w wielkiej, czynnej, ofiarnej, miłośnej pracy dla Ojczyzny.

FRANCISZKA VILLON'A „WIELKI TESTAMENT“.

(Villon: „Wielki Testament“. Tom 21. „Biblioteki Boy'a“. Kraków. Gebethner i Sp.).

(Dokończenie).

I tak, jak życie Villon'a przesiąknięte zbrodnią i nędzą, tak w poezji jego unosi się zapach zbrodni, zmieszany z przeczystą wonią wiary dziecięcej, lub brudem obrzydłego cynizmu. Poezja ta nie odstępuje go dęto cynizmowi. Poezja ta nie odstępuje ani na krok. Zrodzona w tęsknocie za śmiercią w samotnych przechadzkach po „Charnier des Innocents“ z nim razem zstępuje w odległe młodzieńczego szaleństwa, zakończonych przesytem i zawodem. Służy mu wiernie w jego zbrodniach i kradzieżach i z nim razem odsiaduje pokutę więzienną. Ona mu dyktuje cyniczne strofy i wspaniałe modlitwy.

Nieskazony afektacją język, myśl zawsze jasna, choć tak ruchliwa i grymasna, szczerość najbardziej osobista, jaką można sobie wyobrazić, forma niesłychanie posłuszna myśli, wiersz niefrasobliwie płynny i lekki — wszystko to składa się na wielkość Villon'a.

W swem studium o Villonie mówi współczesny poeta i krytyk francuski Suarès*) że Villon, to Verlaine między 18 a 30 rokiem życia, a Verlaine to Villon, między trzydziestką a pięćdziesiątką. U obu poetów wybiła się na plan pierwszy ten sam, charakterystyczny rys szczerości i ta sama łatwość zbrodni i pokuty, cynizmu i marzycielstwa. Tylko, jak słusznie Suarès zauważył, u Verlaine'a przeważa już umiarkowanie ludzi dojrzałych, gdy u Villon'a młodzieńcza szczerość bierze górę nad kształtowaniem języka. Minęły cztery wieki, aby duch Villon'a znalazł brata w pokutniczym duchu Verlaine'a.

Przekładu „Wielkiego Testamentu“ podjął się nieoceniony Boy. Kto czytał w oryginalnym piśmie Villon'a, ten wie, ile trudności nastrocza jego język, nastrozony dziwogami, jakich w żadnym słowniku znaleźć nie można. Aby język ten nagiąć ku polszczyźnie,

*) Suarès: François Villon. Ed. „Caktier de Ca Quinzaine“.

nie odejmując mu nic z lekkości i swobody — na to trzeba było talentu Boy'a. Łatwość, z jaką się czyta jego przekład, odsuwa wszelkie przypuszczenia, jakoby się tłumacz nad nim biedził. A przy tem szybkość, z jaką wyrastają jedno po drugim jego świetne tłumaczenia psuje nie tylko publiczność ale i krytykę. Pomyśleć, że Villon stanowi 21 tom jego „Biblioteki“, zaczętej w 1917 roku! I że w skład tej biblioteki wchodzi takie dzieła, jak 5 tomowe wydanie „Pism“ Montaigne'a, „Komedye“ Marivaux i Beaumarchais! Brak zainteresowania się twórczością tych potężnych umysłów, z których każdy daje kulturze europejskiej nowe, śmiałe idee, jest chorobą, o której zwalczanie na próżno walczy Boy od szeregu lat. Krytyka, oprócz kilku sporadycznych notatek w pismach krakowskich wita z ozębnością, a raczej wcale nie wita dorobku, który się mimo to mnoży, zakreślając coraz szersze i coraz bardziej układające się w całość obszary twórczego ducha.

Co się tyczy przekładu, który — jak powiedziałem — największych może nastroczył tłumaczowi (po Rabelais!) trudności, musimy przyznać, że jest to maleńkie arcydzieło, z którym nie łatwo się rozstać, gdy się raz dostanie w nasze ręce.

Celem tłumacza było, dać nam Villon'a takim, jakim on sam się nam objawia i nie zepsuć ani nie poprawić nic z tego języka, który bądź niesmak budzi, bądź zachwyt, podziw, lub obrzydzenie.

Stawiając sobie za cel człowieka, nie literę, tłumacz tu i ówdzie daje za wygraną filologicznym dociekaniom, na korzyść całości, zawsze jednak wpatrzony wiernie w portret autora.

Podążając się przekładu, obrał tłumacz staropolszczyznę, dzięki czemu zyskał większą swobodę języka, jednocześnie przerzucając czytelnika w dawną epokę.

Przekładów Villon'a na języki obce mamy bardzo niewiele. W r. 1881 ukazał się przekład angielski, dokonany przez Johna Payne (The Poems of Master Francis Villon of Paris). Kilka ballad przełożył D. G. Rossetti i Swinburne. W r. 1885 ukazuje się przekład duński Broberga. Na tem, o ile można zaufać bibliografii Schneegansa, kończą się przekłady Villon'a.

Dzięki Boy'owi naród nasz może się zaliczyć do tych niewielu, które się zdobyły na świetny przekład dzieła, otwierającego nam zupełnie nowe światy niezapomnianych wzruszeń.

Jan Chmieliński.

TELEGRAMY GAZETY LWOWSKIEJ

Posłuchania.

Wiedeń, 27 września. Wczoraj był na specjalnem posłuchaniu u Najj. Pana Namiestnika Galicji hr. Huyn z delegacją Namiestnikowskiego komitetu ratunkowego dla obszarów teraz z pod inwazyi nieprzyjacielskich oswobodzonych, złożoną z Marszałka krajowego Niezabitowskiego, byłego wiceprezydenta Rady szkolnej krajowej Dembowskiego i członka Izby panów, rady Dworu Aleksandra Barwińskiego.

Mianowania w szkolnictwie.

Wiedeń, 27 września. Suplent gimnazjalny Kazimierz Jaworski zamianowany został głównym nauczycielem w seminarjum nauczycielskiem we Lwowie, a suplent seminarjum żeńskiego w Krakowie ks. dr. Władysław Wrona nauczycielem religii rzymskokatol. w tym Zakładzie.

Z Koła polskiego.

Kraków, 27 września. O wczorajszym posiedzeniu Koła Polskiego donosi wiedeński korespondent „Czasu“: Na posiedzeniu już prawie nie było mowy o wyborze Prezesa. Mowcy gubili się w bezbrzeżnej, namiętnej ogólnej politycznej dyskusji, w której ścierały się dwa przeciwne prądy bez żadnej możliwości zbliżenia. Narodowi demokraci, a także socjaliści uderzali w ton, jakiego w Kole Polskiem może jeszcze nie słyszano, nie cofając się w atakach na konserwatystów nawet przed osobistymi wycieczkami. Zdaje się, że złączona opozycja idzie wręcz na steroryzowanie konserwatystów, aby odstraszyć ich od wszelkiego pozytywnego działania. Socjaliści przedłożyli deklarację, która z jednej strony uznaje potrzebę budowania Państwa Polskiego, z drugiej silnie podkreśla akces do rezolucji majowej i to tak, jak ją rozumiał poseł Tertil. Aby tę sprzeczność pogodzić, socjaliści oświadczają, że manifest listopadowy odnosi się tylko do jednej polskiej dzielnicy i tam też socjaliści chcą przyłożyć rękę do jego urzeczywistnienia, ale równocześnie przystępują do rezolucji majowej, jako odnoszącej się do innych dzielnic.

Na popołudniowym posiedzeniu ataki doszły do szczytu. Napaści na Legiony, na

NKN. na szlachtę i poszczególne grupy konserwatystów skłoniły konserwatystów do opuszczenia sali. Innego wyjścia już istotnie nie było. Ma się wrażenie, że ataki były z góry uplanowane, a pałatyeczny ton mowców z góry i na zimno postanowiony. Czy celem tej akcji nie jest zmuszenie konserwatystów do wystąpienia z Koła Polskiego, trudno na razie jeszcze stwierdzić, podejrzenie jednak o tyle jest uzasadnione, że wiadomo, iż w gronie ludowców powstała myśl secesyi, a poniechano jej dlatego, że znaczna większość stronnictwa sprzeciwiała się temu wnioskowi. Możliwe i prawdopodobne jest więc, że z tej samej strony podjęto próbę wyparcia z Koła konserwatystów.

Kraków, 27 września. Wiadomości, nadchodzące z obrad Koła Polskiego przyjęto na ogół z uczuciem ulgi. W atmosferze przedenerwowanej niepewności pojawiły się pierwsze oznaki porozumienia między poszczególnymi obozami. Na uboczu stoją jedynie konserwatysty, natomiast między demokratami a ludowcami podjęto próby zbliżenia, którym można wróżyć pomyślny rezultat.

W dzisiejszej N. Reformie ukazał się artykuł wstępny, w którym podniesiono specjalnie co do demokratów, że byliby gotowi, jak to już wynika z oświadczenia p. Stesłowicza, głosować za kandydatem niedosłęd do skutku większości, gdyby kandydatura miała poważny charakter polityczny, a nie była jedynie demonstracją.

Stronnictwo ludowe — pisze N. Reforma — zarówno ze względu na swą liczebną siłę, jak na swe znaczenie w kraju i w Kole ma zupełnie niewątpliwe prawo dostarczenia Kołu Prezesa. Zużytkowanie tego prawa było dla Stronnictwa ludowego tem łatwiejsze, że liczy ono w swych szeregach postów tak wybitnych jak La-ocki, Angerman i Kędzior. Niestety wybór Stronnictwa ludowego nie padł na żadną z tych osobistości. Wystawiono kandydaturę Witos. Ma on opinię bardzo tegiego chłopskiego posła. Jest leaderem swego stronnictwa. W ostatnim czasie wyszedł nawet na głównego mówcę owej niedosłęd większości. Jednakowoż bardzo wielka szkoda, że Witos nie włada językiem niemieckim, który dla Prezesa Koła jest niezbędny, jeżeli niema konferować z członkami Rządu i przedstawicielami innych stronnictw przez tłumacza.

W sprawie wyboru Prezesa Koła Polskiego.

Wiedeń, 27 września. Polscy demokraci i ludowcy konferowali w sprawie kandydata na Prezesa Koła Polskiego.

Demokraci oświadczyli, że zgodzą się chętnie na każdego kandydata z łona ludowców z wyjątkiem posła Witos, na którego głosować nie mogą z przyczyn natury technicznej.

Pos. Witos oświadczył demokratom, że ludowcy nie będą stawiali żadnego kandydata na Prezesa Koła Polskiego i zgodzą się chętnie na każdego kandydata z grupy demokratycznej.

Krąży tu pogłoski, że tym kandydatem ma być między innymi pos. Tertil.

Podwyższenie cen cukru.

Wiedeń, 27 września. Jutro ukaże się rozporządzenie Urzędu żywnościowego regulujące sprzedaż wyrobów z buraków w kompanii roku 1917 rozpoczynającej się z dniem 1 października 1917. Nowa cena cukru surowego wynosi 57 kor. 50 hal. Cenę podstawową cukru użytkowego primo oznaczono na 130 kor. wobec 100 kor. w kampanii ubiegłej. Nowa cena 130 kor. za 100 kilogr. pozostanie niezmienną przez cały czas kampanii aż do 1 października 1918. Urząd żywnościowy zarządził, że cena w handlu hurtowym i drobiazgowym w miesiącu październiku b. r. nie może być podwyższona. Cena podwyższona wchodzi w życie z dniem 1 listopada 1917.

Rada Regencyjna.

Sztokholm, 27 września. Organ Le-dnickiego „Echo Polskie“ oznacza manifest cesarski w sprawie Rady regencyjnej polskiej, jako nowy krok naprzód na drodze do zupełnej niezawisłości Polski. Brak jeszcze wprawdzie szczegółów co do zakresu kompetencji Rady regencyjnej i jej stosunku do władz okupacyjnych, przyjąć jednak należy, że osiągnięto gwarancje zapewniające odpowiednie stanowisko Rady regencyjnej i rządu wobec władz okupacyjnych. Także i nazwiska przyszłych członków Rady regencyjnej z hr. Tarnowskim na czele na to wskazują. Dotychczasowe zdobycze osiągnięte w Polsce są zasługą tymczasowej Rady Stanu.

Z Sejmu Rzeszy.

Berlin, 27 września. Reichstag podjął wczoraj swą pracę. Prezydent dr. Kaempf w mowie powitalnej odparł z całym naci-skiem ton, jakiego prezydent Stanów Zjednoczonych Wilson użył w swoim orędziu

do Kongresu i który powtórzył w odpowiedzi na notę pokojową Papieża. Izba zajęła się następnie mniejszemi przedłożeniami i odroczyła się po dzień 3 października b. r. Istnieje dążność zakończenia sesyi z dniem 20 października b. r.

Skazanie Suchomłynowa.

Petersburg, 27 września. W procesie Suchomłynowa sędziowie przysięgli naradzali się 7 godzin. Potwierdzili 13 pytań o winę, oprócz pierwszego, tycającego się winy Suchomłynowa, że podczas wojny był bezczynny i nieudany, aby pomagać nieprzyjacielowi przez osłabienie rosyjskiej siły zbrojnej. Suchomłynow przyjął spokojnie wyrok. Po potwierdzeniu winy przez przysięgłych, prokurator wniósł zastosowanie najwyższej kary, mianowicie dożywotnie ciężkie więzienie.

Sympatye Turków dla Polski.

Konstantynopol, 27 września. Kongres partyi „Postępu i wolności“ przesłał nowemu Królestwu Polskiemu pozdrowienie i wyraził mu swą sympatye.

Odpowiedzialny redaktor:

A. A. M. KRECHOWIECKI.

NADESLANE.

Dr. St. Zabłocki

powrócił (4689 2-3)

i przyjmuje jak dawniej: Tańskiej 3.

Chwilowe zamknięcie

kinoteatru Czerwonego Krzyża przy ul.

L. Sapiehy.

Z powodu powołania operatora kinowego do czynnej służby wojskowej, zmuszeni jesteśmy, niestety zamknąć aż do odwołania, kinoteatr Czerwonego Krzyża przy ul. Leona Sapiehy. Spodziewamy się jednak, że uda się nam uzyskać nowego operatora, a wtedy to ważne przedsięwzięcie, z którego cały poświęcony jest wyłącznie celom dobroczynności wojennej — zostanie napowrót otwarte.

Komitet kinoteatru Czerwonego Krzyża

ZAPROSZENIE DO PRZEDPŁATY.

Przedpłata na „Gazetę Lwowską“ wynosi:

W miejscu:

rocznie (od 1 stycznia do końca grudnia)	28 K
półrocznie (od 1 lipca do 31 grudnia)	14 K
ćwierćrocznie (od 1 lipca do 30 września)	7 K
miesięcznie (od 1 do końca każdego miesiąca)	2.40 K

Zamiejscowa:

rocznie	K 36 — h
półrocznie	K 18 — h
ćwierćrocznie	K 9 — h
miesięcznie	K 3 — h

„Przewodnik“ prenumerowany osobno, kosztuje:

rocznie	8 K
półrocznie	4 K
ćwierćrocznie	2 K

Prenumeratorowie roczni lub półroczni (którzy prenumerują od 1 stycznia do końca grudnia lub do końca czerwca) otrzymają „Przewodnik Naukowy i Literacki“, dodatek miesięczny do „Gazety Lwowskiej“ bezpłatnie, ćwierćroczni zaś i miesięczni za dopłatą, a to:

ćwierćroczni	1 K 50 h
miesięczni	— K 60 h

W celu ustalenia nakładu prosimy o wczesne nadsyłanie prenumeraty, której bardzo nieznaczne podwyższenie, wynikało z konieczności, wskutek wielkiego podwyższenia cen druku i papieru.

Licytacje.

E. 3255 13 (25). Na wniosek Banku krajowego we Lwowie odbędzie się dnia 26 września 1917 o godzinie 9 przed południem w biurze Nr. 10 na zasadzie poprzednio zatwierdzonych warunków licytacja realności: 1) whl. 67 ks. gr. gminy kat. Domaszów, 2) whl. 35 ks. gr. gminy kat. Sałasze. Wartość szacunkowa realności: ad 1) wynosi 14700 kor., najniższa oferta 9800 kor.; wartość szacunkowa realności ad 2) wynosi 5000 kor., najniższa oferta 3334 kor. Poniżej najniższej oferty sprzedaż nie nastąpi.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział III.
Uhnów, 17 sierpnia 1917. (4678 3—3)

Ns. 347/17. W sądzie tutejszym przechowane są liczne ruchomości pochodzące przeważnie z kradzieży, popełnionych przez wojska nieprzyjacielskie względnie przez ludność miejscową w domach opuszczonych przez uchodźców, a to: pościel, części ubrań, części urządzenia domowego i t. d. Sprzedaż licytacyjna powyższych przedmiotów, wymienionych szczegółowo w edykcje zbiorowym umieszczonym na tablicy sądowej odbędzie się w sądzie tutejszym biuro Nr. 10 dnia 15 grudnia 1917 godz. 9 przed południem, używana zaś gotówka wydana zostanie c. k. Skarbowi Państwa. Interesowanym przysługuje prawo zgłaszać się w czasie od ogłoszenia edyktu aż do dnia licytacji w sądzie tutejszym biuro Nr. 1 w dniach powszednich między godziną 11 i 12 przed południem celem możliwego rozpoznania i ewentualnego odebrania sobie powyższych przedmiotów o ileby stanowiły ich własność.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział IV.
Nisko, 1 września 1917. (4660 3—3)

Upadłości.

S. 1/9 (101). Uchwałą tut. sądu z 26 stycznia 1909 l. cz. S. 1/9 (1) otworzony konkurs do majątku jawnej spółki handlowej zarejestrowanej pod firmą „Markus Segal i bracia, handel drzewa i fabryka szkła w Krościenku ad Dobromil“ jakoteż do prywatnego majątku osobiście odpowiedzialnych spółników tej firmy: Markusa Segala Hermana Sigala i Leona Segala kupca w Krościenku ad Dobromil uznaje się po myśli § 189 ord. kon. za ukończony.

C. k. Sąd obwodowy, Oddział IV.
Przemysł, 15 września 1917. (4692)

Konkurs.

Nr. 167.623 (III—1) (4690 1—3)
O g ł o s z e n i e.
Przy sądach w Bośni i Hercegowinie jest do obsadzenia kilkanaście posad auskultantów sądowych z rocznym adjutem w kwocie 2400 kor.

Prośby o nadanie tych posad należy wnieść do rządu krajowego w Sarajewie i to drogą służbową, jeżeli się kompetent już znajduje w służbie rządowej.

Ubiegający się o te posady mają dołączyć do swoich podań świadectwa ze złożonych trzech prawniczych egzaminów państwowych.

Każdy kompetent musi wykazać, że jest od służby wojskowej uwolniony, że jest cieleśnie zdrowy i że włada językiem serbsko-kroackim lub przynajmniej jakim innym słowiańskim językiem, w którym to wypadku musi się kompetent zobowiązać, że sobie w ciągu roku przyswoi język serbsko-kroacki.

Rząd krajowy dla Bośni i Hercegowiny.
Sarajewo, dnia 7 września 1917.

Różne obwieszczenia.

Nc. I. 309/17 (1). Uchwałą. Na wniosek Jakóba Grūna z Radomyśla wielkiego, dla niewiadomego z miejsca pobytu Izraela Grūna starszego z Radomyśla wielkiego ustanawia się w myśl § 276 u. c., w celu strzeżenia jego praw, kuratorem p. Szymona Siegfrieda z Radomyśla wielkiego.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział I.
Radomyśl w, 18 sierpnia 1917. (4695 2—3)

C. II. 45/17 (1). Przeciw nieobjętej masie spadkowej po sp. Mansuecie Janiszewskim wniesiony został do c. k. sądu powiatowego w Żurawnie przez Agatę Krzaczek pozew o 1000 kor. Na podstawie pozwu wyznaczono w tut. sądzie rozprawę na dzień 5 listopada 1917 o godz. 8 i pół rano. Celem strzeżenia praw nieobjętej masy spadkowej sp. Mansuecia Janiszewskiego ustanawia się pana Ignacego Żaki subst. c. k. not. w Żurawnie kuratorem.

Tenże kurator zastępować będzie powyższą masę w rzecznej sprawie na jej koszt i niebezpieczeństwo, dopóki ona nie zostanie obciążona (4697 1—3)

C. k. Sąd powiatowy, Oddział II.
Żurawno, 20 września 1917.

Ns. 4154/17 (2). Przeciw Karolowi Skirskiemu, żołnierzowi c. k. IX./23 batalionu obrony krajowej, urodzonemu r. 1893, zamieszkałemu w Burkanowie, religii rzym. kat., zawiązała w Sądzie c. i k. Komendy grupy I. XIX. Korpusu do K. 100/17 sprawa karna o popełnioną dnia 1 kwietnia 1917 zbrodnię dezercji do nieprzyjaciela z § 183 u. k. w., o którą jest on silnie podejrzany.

Wobec tego zgodnie z wnioskiem c. k. Prokuratury Państwa dozwala się celem zabezpieczenia roszczenia Państwa o wynagrodzenie wszelkiej powyższym czynem zbrodniczym wyrządzonej szkody i tytułem zadośćuczynienia za naruszenie prawa — zajęcia i tymczasowego zabezpieczenia położonego w Austrii ruchomego i nieruchomości majątku powyższego obwinionego. — obrońcą z urzędu obwinionego mianuje się adwokata dr. Jana Celestyna Frieda.

C. k. Sąd krajowy karny.
Lwów, dnia 3 września 1917. (4656)

Ns. 4152/17 (2) Przeciw Pawłowi Jasinowskiemu, żołnierzowi c. k. Batalionu obrony krajowej Nr. 9/23 (Landwehrmarschbataillon), urodzonemu i zamieszkałemu w Rudzie brodzkiej, lat 24 liczącemu, religii rz. kat., zawiązała w Sądzie c. i k. Komendy grupy X. XIX. Kps. do K. 118/17 sprawa karna o popełnioną dnia 9 kwietnia 1917 zbrodnię dezercji do nieprzyjaciela z § 183 u. k. w., o którą jest on silnie podejrzany.

Wobec tego zgodnie z wnioskiem c. k. Prokuratury Państwa dozwala się celem zabezpieczenia roszczenia Państwa o wynagrodzenie wszelkiej powyższym czynem zbrodniczym wyrządzonej szkody i tytułem zadośćuczynienia za naruszenie prawa — zajęcia i zabezpieczenia położonego w Austrii ruchomego i nieruchomości majątku powyższego obwinionego. — obrońcą z urzędu obwinionego mianuje się adwokata dr. Stanisława Garfeina.

C. k. Sąd krajowy karny.
Lwów, dnia 3 września 1917. (4616)

Ns. 4161/17 (2). Teodor Bogdan Morawski, urodzony i zamieszkały w Zawadowie, powiat Podhajce, lat 24, religii gr. kat., student, jest według dochodzeń Sądu wojkowego silnie podejrzany o zbrodnię dezercji do nieprzyjaciela popełnioną w październiku 1914.

Wobec tego zgodnie z wnioskiem c. k. Prokuratury Państwa dozwala się celem zabezpieczenia roszczenia Państwa o wynagrodzenie wszelkiej powyższym czynem zbrodniczym wyrządzonej szkody zajęcia i tymczasowego zabezpieczenia położonego w Austrii ruchomego i nieruchomości majątku powyższego obwinionego. — obrońcą z urzędu obwinionego mianuje się adwokata dr. Henryka Kahanego.

C. k. Sąd krajowy karny.
Lwów, dnia 9 września 1917. (4627)

Ns. 4163/17 (2). Przeciw Michałowi Paprockiemu, pospolit. c. k. powiat Komendy pospolitego ruszenia Nr. 35 urodzonemu 1875 r. i zamieszkałemu w Sknitolowie, powiat Złoczów, synowi Stefana i Teckii, religii gr. kat., zawiązała w c. i k. Prokuratury wojskowej c. i k. wojskowej Komendy Lwowa w Merawskiej Ostrawie do A. 221/17 sprawa karna o popełnioną także po dniu 12 czerwca 1915 zbrodnię przeciw sile wojennej Państwa z § 327 u. k. w., o którą jest on silnie podejrzany.

Wobec tego zgodnie z wnioskiem c. k. Prokuratury Państwa dozwala się celem zabezpieczenia roszczenia Państwa o wynagrodzenie wszelkiej powyższym czynem zbrodniczym wyrządzonej szkody i tytułem zadośćuczynienia za naruszenie prawa — zajęcia i tymczasowego zabezpieczenia położonego w Austrii ruchomego i nieruchomości majątku powyższego obwinionego. — obrońcą z urzędu obwinionego mianuje się adwokata dr. Mirosława Jankiewicza.

C. k. Sąd krajowy karny.
Lwów, dnia 9 września 1917. (4618)

Ns. 4135/17 (2). Przeciw: 1. Dr. Stanisławowi Grabskiemu, byłemu c. k. profesorowi Wszechnicy, religii rzym. kat., urodzonemu w Borowie (Król. Polskie) r. 1871, zamieszkałemu we Lwowie; 2. Hieronimowi Wierzyńskiemu, dziennikarzowi, sekretarzowi czasopisma „Słowo Polskie“, żonatemu, religii rzym. kat., zamieszkałemu we Lwowie; 3. Michałowi Pawlikowskiemu, słuchaczowi

praw, synowi Jana, religii rzym. kat., zamieszkałemu we Lwowie; 4. dr. Władysławowi Michejdrze, adwokatowi, religii rzym. kat., zamieszkałemu we Lwowie; 5. Kazimierzowi Rosinkiewiczowi, pensjonowanemu sekretarzowi c. k. Szkoły politechnicznej, religii rzym. kat., właścicielowi willi w Zimnej Wodzie; 6. Zygmunтови Wasilewskiemu, dziennikarzowi, byłemu naczelnemu redaktorowi „Słowa Polskiego“, religii rzym. kat., zamieszkałemu we Lwowie; oraz 7. Henryko-i Nawojkiemu, religii rz. kat., zamieszkałemu we Lwowie zawiązała w c. i k. Sądzie polowym Komendy miasta we Lwowie do K. 1121/17 sprawa karna o popełnione także po dniu 12 czerwca 1915 zbrodnie zdrady głównej z § 58 c) u. k., zbrodnie z § 314 u. k. w. i zbrodnie przeciw sile wojennej Państwa z § 327 u. k. w., o które są oni silnie podejrzani.

Wobec tego zgodnie z wnioskiem c. k. Prokuratury Państwa dozwala się celem zabezpieczenia roszczenia Państwa o wynagrodzenie wszelkiej powyższym czynem zbrodniczym wyrządzonej szkody i tytułem zadośćuczynienia za naruszenie prawa — zajęcia i zabezpieczenia położonego w Austrii ruchomego i nieruchomości majątku powyższych obwinionych. — obrońcą z urzędu obwinionych mianuje się adw. dr. Stanisława Dobieckiego.

C. k. Sąd krajowy karny.
Lwów, dnia 25 sierpnia 1917. (4619)

Ns. 4153/17 (2). Przeciw Wasylowi Witenok, żołnierzowi c. k. Batalionu obrony krajowej Landwehrmarschbataillon IX. 23. urodzonemu r. 1894 i zamieszkałemu w Nosowie, religii gr. kat., zawiązała w Sądzie c. i k. Komendy grupy I. XIX. Kps. do K. 127/17 sprawa karna o popełnioną dnia 12 marca 1917 zbrodnię dezercji do nieprzyjaciela z § 183 u. k. w., o którą jest on silnie podejrzany.

Wobec tego zgodnie z wnioskiem c. k. Prokuratury Państwa dozwala się celem zabezpieczenia roszczenia Państwa o wynagrodzenie wszelkiej powyższym czynem zbrodniczym wyrządzonej szkody i tytułem zadośćuczynienia za naruszenie prawa — zajęcia i tymczasowego zabezpieczenia położonego w Austrii ruchomego i nieruchomości majątku powyższego obwinionego. — obrońcą z urzędu obwinionego mianuje się adwokata dr. Franciszka Górnickiego.

C. k. Sąd krajowy karny.
Lwów, dnia 3 września 1917. (4655)

Amortyzacje.

Nc. V. 707/16 (6). Na wniosek p. Franciszka Lubowicza, wachmistrza żandarmerii 2 Inf. Trupp. Divisionskommando Feldpost 419 zarządza się postępowanie celem umorzenia niżej wymienionego losu, który miał zaginąć i wzywa się posiadaczy tego losu, aby zgłosili swe prawa do 6 miesięcy od daty tego edyktu. W razie przeciwnym uznaby sąd po upływie tego terminu ten los jako pozbawiony znaczenia. Oznaczenie: los państwowy, 5 część Serya 12768 Nr. 14, I. z roku 1860. (4687 2—3)

C. k. Sąd powiatowy, Oddział V.
Mościska, dnia 13 lipca 1917.

Spadki.

A. 7817 (8). Wezwanie dziedziców, których pobyt nie jest wiadomy. Fedio Łapczyński zmarł dnia 28 grudnia 1916 w Telesnicy sannej bez pozostawienia rozporządzenia ostatniej woli Iwana, Mikołaja, Łesia i Hrycia Łapczyńskich jako spadkobierców powyższego zmarłego, których miejsca pobytu sąd nie zna, wzywa się, aby w przeciągu jednego roku, licząc od dnia dzisiejszego, zgłosili się w tym sądzie. Po upływie tego czasokresu odbędzie się rozprawa spadkowa przy udziale dziedziców, którzy się zgłoszą i ustanowionego dla nieobecnych kuratora

Ogłoszenie.

We wtorek, 2 października 1917 o godzinie 8 przed południem w polowym depot. koni Nr. 22 we Lwowie, przy ul. Łyczakowskiej, koszary ułanów obrony krajowej zostanie znaczniejsza liczba wybrakowanych koni i źrebiąt wystawiona do nabycia w drodze licytacji przez rolników obrębu armii.

Sprzedane one będą wyłącznie uprawnionym do zakupna osobom, które je zużytkują — z wykluczeniem handlarzy koni jakoteż wszelkiego pośrednictwa.

Uprawnieni do zakupna interesenci winni wylegitymować się legitymacją kupna, które to legitymacje mają prawo wydawać c. k. Starostwa jako polityczna władza I. instancyi. (4708)

p. Stefana Suchego gospodarza z Telesnicy sannej.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział I.
Lumanowa, 5 sierpnia 1917. (4644 2—3)

A. V. 73/16. C. k. Sąd powiatowy S. II. we Lwowie ogłasza, że dnia 21 lipca 1915 we Lwowie zmarła Tauba Sohn. Ponieważ Sądowi miejsce pobytu Izaka i Salki Sohn nie jest znane, przeto wzywa się ich, aby w przeciągu jednego roku, licząc od dnia niżej podanego, zgłosili się w tutejszym sądzie i wnieśli oświadczenie co do dziedziczenia, w przeciwnym bowiem razie spadek zostanie przeprowadzony ze zgłaszającymi się dziedzicami i z kuratorem Wolfem Sohn w Zamarstynowie, ustanowionym dla nieobecnych Izaka i Salki Sohn. (4613 2—3)

C. k. Sąd powiatowy S. II., Oddział V.
Lwów, dnia 23 marca 1917.

A. 359/15 (10). Wezwanie dziedziców, których pobyt nie jest wiadomy. Ilko Chrustawka zmarł dnia 23 września 1914 w Sokołowej woli z pozostawieniem ostatniego rozporządzenia. Mikołaja, Pawła i Annę Drobków jako spadkobierców powyższego zmarłego, których miejsca pobytu Sąd nie zna, wzywa się, aby w przeciągu jednego roku, licząc od dnia dzisiejszego zgłosili się w tym sądzie. Po upływie tego czasokresu odbędzie się rozprawa spadkowa przy udziale dziedziców, którzy się zgłoszą, i ustanowionego dla nieobecnych kuratora p. dr. Schaffera z Ustrzyki.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział I.
Ustrzyki, 25 sierpnia 1917. (4696 2—3)

A. 239/17 (8). Wezwanie nieznanych dziedziców. Franciszka z Szymankiewiczów 1-o Czaja, 2-o Czaja gospodyni w Czermynie zmarła dnia 12 marca 1917 w Czermynie nie pozostawiając ostatniego rozporządzenia. Sądowi niewiadomo, czy pozostali dziedzice. Ustanawia się zatem panią Bronisławę z Filipowiczów Zielińską z Niwisk kuratorem spadku. Kto zamierza zgłosić roszczenie do spadku, winien o tem donieść temuż sądowi w ciągu jednego roku, licząc od dnia dzisiejszego i wykazać swe prawa do spadku. Po upływie tego czasokresu wyda się spadek tym osobom, które wykazają swe prawa, o ileby zaś praw nie wykazano, spadek przypadnie Skarbowi Państwa. (4694 2—3)

C. k. Sąd powiatowy, Oddział I.
Radomyśl wielki, 18 sierpnia 1917.

Kuratele.

L. 8/16 (9). Obwieszczenie pozbawienia własnowolności. Uchwałą podpisanego Sądu z dnia 31 sierpnia 1917 l. cz. 9/16 (7) pozbawiony został Józef Jura, lat 33, stanu wolnego, robotnik górniczy z Jelenia z powodu choroby umysłowej własnowolności całkowitej. Kuratorem dla niego ustanawia się się Jana Jurę, gospodarza w Jeleniu.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział I.
Jaworzno, 31 sierpnia 1917. (4685)

Doniesienia prywatne.

Przyjmujemy do naprawy i kupujemy przepalone i zepsute (4640 2—7)
dynamomaszyny i motory elektryczne
dla rozmaitych rodzajów prądu i napięcia.
Na wszelkie zapytania służymy odwrotnie szczegółowymi informacjami oraz najdogodniejszymi ofertami.
Warsztaty dla naprawy maszyn i narzędzi rolniczych „NAPROL“ Kraków, św. Wawrzyńca 26.

W kamienicy 3-piętrowej przy ul. Trzeciego Maja l. 2
są do odnajęcia lokale o kilkunastu dużych pokojach na każdym piętrze nadające się na biura. Mogą być także częściowo odnajęte. (4706 1—3)